Nr 14. Kraków, Piątek 19 Stycznia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Słazawskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; [illegible] administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, [illegible] — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. Briera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We** [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż [illegible] — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible] — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] lek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Fallières prezydentem republiki francuskiej.

Jeżeli prawdą było, co głosili wybitni republikanie z rozmaitych obozów, jak Jaurès, Clémenceau, Pelletan, Brisson, że wybór Doumera prezydentem republiki byłby klęską dla kraju, to w takim razie dzień wczorajszy był dla republiki francuskiej nadzwyczajnie pomyślnym. Ale nie podzielając nawet obaw co do osoby Doumera, klęskę jego trzeba uważać o tyle za dodatni objaw, że wybór tego męża stanu stałby się zapowiedzią walki wewnętrznej, która bez względu na swój wynik musiałaby Francyi przynieść ogromne szkody. Słusznie, czy niesłusznie — Doumer uchodzi za imperyalistę i wprost podejrzywano go, że jako prezydent republiki nie wahałby się przyłożyć ręki do zamachu stanu na rzecz monarchii. Dalej zarzucano mu, że jest wojowniczo usposobiony i że całą siłą swojego wpływu urzędowego parłby do wojny z Niemcami. Czy te zarzuty — powtarzamy — są słuszne, czy niesłuszne, nie będziemy tutaj roztrząsać, ale trzymając się zasady realnej polityki musimy przyznać, że wobec tych okoliczności wybór Doumera byłby dla Francyi złą zapowiedzią na przyszłość.

Ani wewnętrzne, ani zewnętrzne stosunki Francyi nie pozwalają obecnie na tego rodzaju walkę, na nieufność kraju do swojego prezydenta, na zaostrzenie się wreszcie antagonizmów pomiędzy stronnictwami równie w parlamencie, jak w kraju. Uchwalona już ku końcowi roku przeszłego ustawa o rozdziale kościoła od państwa, mająca moc prawną od dnia 1 stycznia b. r. począwszy, ma być obecnie w życie wprowadzoną. Zadanie to jest niełatwe i władze wykonawcze muszą okazać nietylko energię, ale równie zimną krew i takt, ażeby utrzymać się w granicach nietylko sprawiedliwości, ale także i szacunku dla kościoła, który jest zbyt ważną i poważną instytucyą, ażeby go można ignorować. Chodzi tutaj o bardzo trudne ocenienie tego, co się należy Bogu, a co państwu i jego władzom.

Prócz tej kwestyi, górującej nad wszystkiemi innemi w polityce wewnętrznej, rząd francuski musi przystąpić do całego szeregu reform ekonomicznych. Pomiędzy niemi wysuwa się na pierwszy plan reforma podatku dochodowego na podstawie progresyi. Stronnictwa republikańskie z całą słusznością domagają się tej reformy, ażeby raz wreszcie rozłożyć sprawiedliwie ciężary publiczne, obciążając silniej zamożne jednostki, a przynosząc ulgę mniej zamożnym. Ażeby zaś parlament mógł przystąpić do reform ekonomicznych, konieczną jest ciągłość tradycyi politycznej pomiędzy dawnym a nowym prezydentem republiki.

W polityce zagranicznej chwila wyboru nowego prezydenta jak gdyby umyślnem zrządzeniem losu przypadła na chwilę rozpoczęcia się obrad konferencyi marokańskiej. Nie potrzebujemy wspominać, po jakich wypadkach pierwszorzędnej doniosłości i pośród jakich warunków przyszła do skutku ta konferencya — wystarczy przypomnieć, że przed jej zwołaniem groziło Europie poważne niebezpieczeństwo wojny i że dziś jeszcze po jej zwołaniu mimo ciągłych zapewnień ze strony niemieckiej, krążą wieści o możliwym wybuchu wojny. Już ta jedna kwestya wymaga, ażeby Francya była solidarną, ażeby pomiędzy jej prezydentem a parlamentem i krajem nie było ani cienia nieufności. Obok tego zupełny przewrót w stosunkach politycznych Rosyi, ubezwładnionej sojuszniczki Francyi, jest również wypadkiem ogromnie doniosłym dla polityki francuskiej. — Francya pozyskała sobie wprawdzie przyjaźń Anglii, polepszyła stosunki z Włochami, ale mimo to więcej niż dawniej oglądać się musi na własne siły. W takiem położeniu wszelka przerwa w tradycyi politycznej, wszelkie zamącenie pokoju wewnętrznego byłoby dla kraju zgubnem.

Już ten ogólny rzut oka na wewnętrzne i zewnętrzne stosunki Francyi wystarcza, ażeby wybór Fallières'a na prezydenta republiki powitać jako wielce doniosły i dla Francyi pomyślny wypadek. Człowiek ten jest zbyt szczerym republikaninem i posiada zbyt wiele umienia i miłości ojczyzny, ażeby narazić kraj na wstrząśnienia polityczne. Całem swojem życiem i całą działalnością polityczną daje rękojmię, że podobnie, jak Loubet, będzie ściśle przestrzegać przepisów konstytucyi i starać się o rozwój kraju w duchu republikańskim.

Wiceprezydent senatu, Dupuy, wręczając Fallières'owi protokół wyboru, wyraźnie zaznaczył, że kongres, podnosząc Fallières'a na stanowisko prezydenta republiki, liczył się z życzeniem republikańskiej Francyi, by na czele państwa stał oddany i wierny sługa konstytucyi i ustaw, któregoby cechowała przezorność i silny duch, któryby mógł rozstrzygać o wszystkich politycznych i socyalnych koniecznościach i swemi radami wywierać pożyteczny wpływ na bieg rządów. Fallières, podziękowawszy za wybór, oświadczył, że będzie przestrzegał przepisów konstytucyi wzorem Loubeta, który dał tyle dowodów mądrości, patryotyzmu i bezinteresowności.

Fallières zasługuje na wiarę. Francya władzę naczelną złożyła w dobre ręce. A silna Francya potrzebniejszą jest dzisiaj wobec przewagi Niemiec bardziej, niż kiedykolwiek indziej, i dlatego wybór Fallières'a wita razem z Francyą cała Europa jako pomyślny wypadek.

Jak silne szanse wyborcze posiadał Fallières, świadczą głosy dzienników francuskich, które w przeważnej liczbie już wczoraj rano, a więc jeszcze przed wyborem, witały Fallières'a jako prezydenta republiki. Nawet pisma monarchiczne, jak „Echo de Paris“, nie wątpiły o wyborze Fallières'a. To też równie w Paryżu, jak i w Wersalu nie było tego niepokoju i rozdrażnienia, które na przykład panowało wówczas, gdy postawiono kandydaturę Ferry'ego, która swoją drogą upadła.

W Wersalu na galerye sali posiedzeń Zgromadzenia narodowego zaczęły wczoraj już o godzinie 12 płynąć fale ciekawej publiczności, pośród której było bardzo wiele pań. W loży dyplomatów zasiedli ambasadorowie Austryi, Anglii, Japonii, Portugalii, tudzież niemiecki radca legacyjny. Punktualnie o godzinie 1 objął prezydyum Fallières, powitany przez lewicę i centrum żywemi oklaskami. Fallières odczytał dekret, zwołujący Zgromadzenie narodowe, poczem wśród ogólnego naprężenia przystąpiono do głosowania. — Oddawanie głosów przez wybitne osobistości dawało powód do rozmaitych manifestacyj. Brissona, Combesa i Rane'a powitano oklaskami, do których wmięszały się protesty z szeregów centrum. Także przy pojawieniu się Ribota dały się słyszeć oklaski. Doumer oddał swój głos wśród oklasków prawicy, a także w centrum, podczas gdy znaczna część lewicy zachowywała się burzliwie i niespokojnie. Gdy Fallières oddawał swój głos, odezwały się oklaski na lewicy. O godzinie pół do 4 skończono oddawanie głosów, poczem ogłoszono wynik wyborów. Brało udział w głosowaniu 850 członków kongresu, absolutna większość wynosiła zatem 426.

Wybrany został prezydentem republiki Fallières 449 gł., Doumer otrzymał 371. 28 głosów było rozstrzelonych, 1 kartka próżna.

Gdy ukończono skrutynium i ogłoszono wynik głosowania, senatorowie i deputowani wznieśli głośne okrzyki: „Niech żyje Fallières! Niech żyje republika!“ Posiedzenie zostało zamknięte pośród żywych manifestacyj na cześć nowego prezydenta.

Wiceprezydent Senatu Dupuy, tudzież prezydent gabinetu Rouvier wygłosili swoje mowy w apartamentach Fallièresa, który, odpowiadając, zaznaczył, że pójdzie śladami Loubeta.

O trzy kwadranse na piątą Fallières udał się na dworzec i powrócił do Paryża, gdzie złożył wizytę Loubetowi w pałacu Elizejskim. Fallières zabawił tam pół godziny. Loubet złożył życzenia nowo wybranemu prezydentowi, z którym od wielu lat łączą go węzły ścisłej przyjaźni. Następnie Fallières złożył wizytę małżonce Loubeta, która dzisiaj odda wizytę Fallièresowi. Około godziny 6 opuścił Fallières pałac Elizejski i powrócił w towarzystwie Rouviera do pałacu Luksemburskiego, gdzie przyjmował ministrów, licznych senatorów i deputowanych, jakoteż osobistych przyjaciół.

Jak wspomnieliśmy, przed wyborem Paryż był zupełnie spokojny. Wiadomość o wyborze ogłosiły dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach. Ludność przyjęła ją z wielkim spokojem. Tylko na dworcu Inwalidów, gdy Fallières, prezydent ministrów Rouvier i minister spraw wewnętrznych Dubief przybyli specyalnym pociągiem z Wersalu, urządził tysiączny tłum owacyę nowemu prezydentowi. Gdy Fallières wychodził z dworca, część zebranych wznosiła okrzyki na cześć jego i republiki. Odzywały się także okrzyki: „Niech żyje armia, niech żyje Doumer!“

Mówiono, że dotychczasowy prezydent republiki Loubet będzie obecny podczas głosowania w sali posiedzeń Zgromadzenia narodowego. Urządzono dla niego lożę na pierwszej galeryi, ale Loubet nie przybył na posiedzenie. Do 18 lutego b. r. Loubet będzie sprawować jeszcze obowiązki prezydenta, a podobno do tej pory Fallières zatrzyma prezydenturę Senatu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 17 stycznia.

(Z ruchu wyborczego w Warszawie i Łodzi. — Masowe rewizye i aresztowania. — Upadek ekonomiczny. — Niepewność i obawa. — Nowy bojkot szkolny. — Z kraju).

I dziś, jako już w przeddzień zamknięcia biur wyborczych dla przyjmowania deklaracyj, wcale nie zwiększył się w nich ruch, mimo tak usilnej agitacyi pism. Natomiast silniej zaznaczył się tu i owdzie czynny ich bojkot z pomocą nalepianych na ścianach lokalów wyborczych i rozdawanych gęsto proklamacyj socyalnych, antiwyborczych z pogróżkami dla funkcyonaryuszów, a nawet tu i owdzie zdarzyły się już wypadki czynnych prowokacyj do zamieszek. Bierny jest również udział żydów, szczególnie w okręgach południowych i praskim, **gdzie wcale się nie zgłaszają**, lub też w pozostałych biorą naraz po 1000 do 2000 deklaracyj dla... zdekompletowania druków. Tak samo nielicznie bardzo zgłaszają się **robotnicy** z fabryk, gdyż wszędzie tam wrze agitacya partyj skrajnych, bojkotująca akcyę wyborczą.

Dodajmy do tego niechęć i opieszałość zarządców domów w sporządzaniu list lokatorów, w potwierdzaniu terminu zajmowania mieszkań, wreszcie opieszałość czy niechęć zarządów instytucyj publicznych prywatnych a nawet magistratu, które dotąd też nie nadesłały list swych funkcyonaryuszów, wreszcie błędne z umysłu czy z nieświadomości informacye, dawane przez rewirowych i komisarzów mieszkańcom a zrozumiemy opłakanie marny sukces przedwyborczy, na co głośno już biadają rosyjskie pisma.

Tak samo i w **Łodzi** w drugim dniu zapisało się we wszystkich okręgach wyborczych zaledwie 69 osób. Nic w tem dziwnego, gdy przy wejściu do biura czwartego ustawiono **wartę** z dwu sałdatów z nabitemi karabinami. Niestety i u nas w Warszawie uznał za konieczne gen. Bibikow uprzedzić gen.-gubernatora wojennego, gen. Weissa, osobnem pismem, że przed lokalami wyborczemi będą musieli gromadzić się ludzie, aby przeto wydał polecenia stosowne wojsku, które w przeciwnym razie może sparaliżować nawet tę tak mizerną akcyę.

Nie sprzyja też jej ogólny stan rzeczy, tamujący zarządzeniami wojennemi wszelki swobodniejszy ruch nawet poza wyborami. W każdej porze dnia czy nocy dokonuje się nieustannych nadużyć z zatrzymywania ruchu na ulicach, rewidowaniem i aresztowaniem przejezdnych i pieszych, jak to wczoraj działo się po godz. 1 w południe na **Nowym Świecie** i w kilku innych punktach. **Wzdłuż całej ulicy Marszałkowskiej stały na środku patrole sałdackie**, a inne gęsto przeciągały przez całe miasto. Co chwilę, aż do późnego wieczoru spotykało się drobne konwoje, prowadzące uwięzionych. Licznych dokonywano też **rewizyj po wielu domach**, jak na ul. Krochmalnej w domu nr. 14 onegdaj w olbrzymiej posesyi, zamieszkałej przez 600 osób, przeważnie żydów, lub przy ul. Trębackiej, **gdzie zamknięto drukarnię p. Terpińskiego**. Ścisłej rewizyi poddane również drukarnię **St. Bukowieckiego** pod l. 190 na ul. Marszałkowskiej, gdzie skonfiskowano nieco książek.

Prócz tego na porządku dziennym są napady i wymuszania pieniędzy po domach pod grozą rewolwerów, tak bandyckie, chuligańskie, jak i partyjne, a wśród tych ostatnich powszechne oburzenie wywołał nocny napad na delegata kolejowego inżyniera Kucia, chromego na nogę. Wedle obiegających pogłosek, sprawcami mieli być zaciekli stronnicy narodowej demokracyi, a pobudką zemsta za stanowisko i działanie Kucia, przychylne strejkowi pierwszemu i ostatniemu. Trzeba tu dodać, iż Kuć cieszy się powszechnem zaufaniem nietylko na kolei wiedeńskiej, ale i wśród wszystkich urzędników i służby kolejowej innych dróg. Ciężko zbitego drągami odstawiono do szpitala, a w „Kuryerze Polskim“ pojawiła się tendencyjna notatka, iż to socyaliści urządzili napad.

Coraz większą też troską przejmuje **upadek ekonomiczny**, zwiększający się skutkiem stanu wojennego z dnia na dzień. Stoi Żyrardów i zamknięte są wszystkie jego sklepy w Warszawie, zamknięto fabrykę machin i odlewarnię Johna w Łodzi, zwiększając o 500 liczbę pozbawionych pracy robotników. Zamknięto znowu kilka fabryk w Zgierzu, gdzie liczba pozbawionych pracy dosięga 9000. Obroty u składników kolonialnych za rok ubiegły wykazują ubytek 50%. Liczne warsztaty skracają czas pracy do 3 dni w tygodniu. Ruch budowlany, i tak już marny w roku zeszłym, wcale się nie zapowiada na rok obecny, gdyż do tej pory w oddziale budowniczym nie złożono **ani jednego planu** na nową budowę. — Miejski budżet 7-milionowy, wykazujący w dziennych dochodach dawniejszych cyfry od 25 do 40.000 rs., obecnie waha się zaledwo między $1^1/_2$ do 3000 rs., a cyfra niedoborów z roku zeszłego dosięgła już sumy 1,500.000 rs.! A tymczasem minister finansów nie pozwolił rozłożyć opłaty patentów kupcom na raty kwartalne, ledwie darząc ich zwłoką do 1 lutego.

Wszędzie przytem stwierdza się niepewność i chwiejność położenia, nawet wśród władz, oglądających się trwożliwie na możliwą przyszłość autonomii. Stwarza to pewien charakter tymczasowości, szczególniej w magistracie, gdzie **ustępuje z posady wiceprezydent Essen**; po każdym kroku naprzód można zauważyć dwa, trzy wstecz, jak n. p. w sprawie zarządu **teatrów rządowych**, gdzie wytężono usiłowania, aby wykazać, iż gmach teatralny wraz z placem jest własnością rządu, — a z drugiej strony prezes teatru Hoerschelman wnosi elaborat, przeciwny zakusom umiastowienia, a wykazać mający, iż teatr do dwu lat oczyszczony z długów, zapowiada nawet zyski, a więc godzien zarządu rządowego.

I tak, gdzie tknąć, niepewność i obawa. Tak samo ze **szkołami**. Onegdaj we wszystkich szkołach początkowych miejskich, gdzie wznowiono naukę w języku rosyjskim, zjawili się **agitatorowie** Związku unarodowienia szkół i grożąc rewolwerami, oświadczyli, iż **nie dopuszczą nauki w rosyjskim języku, poczem rozpędzili młodzież z klas**. W niektórych szkołach sami uczniowie wystąpili z żądaniem nauki polskiej i opuścili klasy. Niektórych agitatorów **uwięziła policya**. Należą oni do różnych warstw społecznych. Obawy zachodzą również o porządek i spokój **w gimnazyach polskich prywatnych**, gdzie coraz częściej zaglądają władze w towarzystwie wojska, jak to było w szkole Sieszputowskiego.

I na takiem tle mają się odbywać wybory! a obywatele w komisyach przedwyborczych mają dzielić odpowiedzialność za nie... wraz z rządem!

Można sobie też wyobrazić zatem, jak wybory odbędą się w gubernii warszawskiej, gdzie spis prawyborców ogłaszać będą jedynie „Warsz. gubernskija Wiedomosti“. Tymczasem idzie tu o 5 posłów. Na szczęście generalny zjazd wyborców odbędzie się w Warszawie. Lecz, jak takie wybory wypadną wszędzie w głębi kraju, gdzie każdy dzień zwiększa długą już listę uwięzionych i wygnanych! A oto nowe przybytki.

W **Miechowie** i okolicy codzienne aresztowania. Uwięzieni między innymi obywatele: St. **Kwapiński**, Stefan **Książkiewicz**, Mieczysław **Rostafiński**, H. **Żardecki**, pisarz **Maćkowski**, wójt **Pyć**. W powiecie **makowskim** na kary po 1500 rubli skazani: Gwiazdowski, Łabęcki, Gadomski i Smoniewski.

W **Łodzi** uwięziony student Bolesław **Mrozowski**.

W **Kaliszu** zawieszony w urzędowaniu prokurator sądu okręgowego **Skarjatin(!!)**

W **Lubelskiem** dokonują włościanie okrutnych samosądów nad złodziejami, których masowo **biją straszliwie**. Niektórzy giną pod nożami.

A tymczasem forsuje się w takich warunkach wybory w nadziei ostatecznego ratunku w Dumie.

Grei.

Zgromadzenie demokratyczne w Rzeszowie.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Rzeszów, 16 stycznia.

Sprawozdanie z niezwykle licznego zgromadzenia wyborców, które odbyło się tutaj w sobotę wieczór w sali Sokoła, uzupełniam dzisiaj następującemi szczegółami.

Po objęciu przewodnictwa przez burmistrza p. **Jabłońskiego** zabrał głos poseł z miast Rzeszów—Jarosław, **dr Grek**, i w przeszło 2 godziny trwającej mowie starał się dać dokładny obraz sytuacyi, wytworzonej obecnie przez zapowiedź rządu reformy ordynacyi wyborczej. Mowca oświadczył się przedewszystkiem przeciw wyodrębnieniu Galicyi w obecnych stosunkach i w taki sposób, jak tego żąda stronnictwo wszechpolskie, natomiast przedstawił się jako zwolennik systemu **federacyjnego**. Byłoby lepiej i dla poszanowania autonomii korzystniej, aby Sejm przeprowadził wpierw reformę ordynacyi wyborczej, zanim to zrobi parlament. Niestety stało się inaczej.

Dr Grek wystąpił przeciw proponowanej przez większość sejmową reformie ordynacyi wyborczej, poczem szczegółowo przedstawił usiłowania zmiany ordynacyi wyborczej do parlamentu, przyczem w ostrych słowach wystąpił przeciw usiłowaniom konserwatystów, zmierzającym do utrzymania w Galicyi wyborów pośrednich. Socyalnego niebezpieczeństwa nie widzi dr Grek w powszechnem głosowa-

---

Nowy tom „Literatury“ prof. Tarnowskiego.

W pięć lat po wyjściu z druku pierwszych pięciu tomów swojej „Historyi literatury polskiej“, przystąpił autor do publikowania części dzieła dalszych, mających obejmować dzieje literatury od roku 1850 — prawdopodobnie do końca wieku.

Okres czasu — dla badacza nadzwyczaj zajmujący i wdzięczny. Dziwny, jedyny w swoim rodzaju stosunek poezyi do społeczeństwa. Wielkie słońca poezyi narodowej zgasły — na ziemiach polskich po klęskach i zawodach roku 1848 mrok i cisza głucha. W mroku tym puszczyki coraz swobodniej bujają, czarne duchy reakcyi obejmują niepodzielnie panowanie. Powoli, jakby światła z odległych planet, do ziemi tej zaczynają dochodzić coraz obfitsze promienie wielkiej poezyi romantycznej. Tysiącem dróg dochodzą do pogrążonych w mroku umysłów, przejmują duchy: autor „Dziadów“, Słowacki, Ujejski stają się bożyszczem, spóźnieni romantycy wieszczą zmateryalizowanym „dzieciom wieku“ o bohaterstwie, ofierze mistycznej, wcieleniu proroctw na ziemi. Nie trzeba zapominać, że lata pięćdziesiąte są w Królestwie czasem bujnego rozrostu przemysłu, szybkiego postępu ewolucyi kapitalistycznej; proces ten był solą w oku wszystkim konserwatystom i z ich to duszy Kraszewski protestował był przeciw „Dzieciom wieku“, z ich duszy przemawiali Pol, Rzewuski i t. d., sławiąc przeszłość szlachecką. A jednak — z końcem tego właśnie dziesięciolecia romantyzm w narodzie wziął górę, rok 1861 zaczął jakby zacierać wszystkie mesyaniczno-prometejskie dumy Mickiewicza, Słowackiego...

Taką jest konstrukcya tego czasu, ze stanowiska czysto literackiego mniej ważna i interesująca, niż z kulturalnego i narodowego. — Trudno wymienić powstałe w tym czasie dzieło, któreby autorom, dawniej już pracującym, przysporzyło nowy wieniec chwały, a ostało się już nietylko wobec wieczności, ale dzisiaj w naszych uczuciach żyło jeszcze, rolę pewną odgrywało. Żyły bezwarunkowo w tym czasie talenty pierwszorzędne, tworzył niejeden, któremu niepodobna odmówić prawa nawet do miana geniusza, jak np. Cypryan Narwid, lub za mało znany, czekający jeszcze rehabilitacyi Leonard Sowiński, ale jest to właśnie charakterystycznem dla danej doby, iż poezyi wielkiej nie sprzyjała, że poeci prawdziwie natchnieni tworzyli wśród obojętności i ulegli zapomnieniu, tak, że dziś musimy ich wykopywać, rehabilitować. Za to tem ciekawszy ów czas ze stanowiska psychologii kultury i rzetelny badacz, historyk, nie często ma sposobność do przedstawienia ewolucyi tak ciekawej, jak martwota, uśpienie, reakcya po 1848 r. i powolne budzenie się, następnie rozpromienienie — do r. 1863.

Pomijając utwory czysto publicystyczne, widzimy zaraz po r. 1848: najwyższy rozkwit „gawęd“ Pola, poprostu zagawędzenie się poezyi, apoteozy bizunów, różańca, korda i wszystkich innych cnót „starych dobrych czasów“, upadek lotu, zacieśnienie się horyzontu społecznych powieści Kraszewskiego, Korzeniowskiego, szczyt powodzenia sielankowych, uwielbiających mierność utworów Lenartowicza, zrozpaczenie talentów „cyganeryi warszawskiej“ — zaś tuż przed r. 1860 widzimy tak znamienne objawy, jak wystąpienie Ujejskiego przeciw Polowi, przebudzenie się Gabryeli (satyra przeciw świętoszkostwu: „Adeodat“, 1857), atak Kraszewskiego na zmateryalizowane „Dzieci wieku“, energiczne powieści społeczne Jeża, wystąpienie takich „par excellence“ bojowych poetów, jak Leonard Sowiński, Mieczysław Romanowski. Te i tylko te zjawiska należą do literatury, zaś badacz kultury może naokoło nich ugrupować całe szeregi innych jeszcze nazwisk: publicystów, kaznodziejów, wydawców, którzy obraz czasu uzupełnią, rozrzucą światła i cienie, by wystąpił żywiej, plastyczniej...

Ażeby wydobyć obraz ducha czasu, trzeba oczywiście przystąpić do literatury inaczej, niż urzędnik biblioteki do półek z książkami, uporządkowanemi najwyżej podług lat i działów: z myślą konstruktywną pisze się dzieje, która powinna wypływać zawsze z odczucia czasu i założeń historyozoficznych. Tu jednak występuje cała — nie można tego inaczej nazwać — bezmyślność historyografii Stanisława Tarnowskiego. Nie uznaje — podobnie jak w poprzednich tomach — podziału literatury na okresy, tylko na wieki i półwiecza *).

„Najczęstszy zarzut, jaki mię spotykał — czytamy w przedmowie — tyczył się budowy książki, podziału na okresy i wynikającego stąd mówienia o pisarzach i dziełach sposobem przerywanym, kawałkowania ich (jeżeli można tak się wyrazić). Podział literatury polskiej na wieki ma być chronologicznie tylko uzasadnionym (?), ale mylnym co do jej pierwiastków i cech, bo te nie kończą i nie zmieniają się równo z wiekiem, ale przeciągają się i wkraczają w wiek następny“. Na to odpowiada autor, „że nie ten lub ów jeden rok, ale koniec jednego wieku a początek drugiego zastawał Polskę znacznie zmienioną, zmienioną w swoim stanie wewnętrznym i w swoich stosunkach postronnych. Tak było, kiedy wiek XV przechodził w XVI, ten w XVII, a ten znowu w XVIII, a ósmnasty w ostatni. To jest fakt, który się zaprzeczyć nie da: i nie da się zaprzeczyć, że ta zmiana w społeczeństwie powodowała zmiany w oświacie i literaturze“ — ba, faktem także jest, „że około połowy każdego z tych czterech wieków zmienia się coś w stanie tego narodu znacznie, głęboko, a ta zmiana odbija się w jego literaturze“...

Trudno doprawdy o jaskrawszy dowód niezrozumienia kardynalnych warunków nauki. Jeżeli podział na okresy niema być szufladkowaniem zupełnie dowolnem, musi on wynikać z pewnych zasad ogólnych, ujmujących w całokształt rozproszone zjawiska duchowe, określających fizyognomię i duszę tych zjawisk. Otóż przypuśćmy nawet, że autor ma słuszność, że w życiu duchowem Polski istotnie każdy początek i każda połowa wieku przynosiły jakąś zmianę — to, czy zostawiając w historyi literatury podział tylko kalendarzowy zmianę tę ujmujemy? czyż data kalendarzowa zmianę tę wyraża? Gdzież plan dzieła, gdzież myśl przewodnia autora, któreby wskazały, że w historyi widzi coś więcej, niż chaos ludzi i książek, że literatura, to wyraz duszy narodu, która żyje, przebywa porę niemowlęctwa, rozwija się, uświadamia przez upadki i wzloty, idzie naprzód lub cofa się, staje się tem, czem w pewnych okresach, dzięki objawieniom geniuszów, ją widzimy? Gdzież dalej plan i myśl, któreby pod względem formalnym wskazały, że postacią literatury są pewne style, że każdy styl, rodzaj każdy, ma początek, przejścia, rozkwit, aż zamiera lub przeradza się w inny rodzaj?

Najelementarniejszym tym wymogom książka p. Tarnowskiego nie odpowiada.

Bez najmniejszego uzasadnienia i przecząc najprostszym faktom twierdzi, że daty kalendarzowe początku i połowy wieku oznaczają zmiany w duszy narodu, „a ta zmiana odbija się w jego literaturze“ gdy pierwszy lepszy podręcznik przypomni, że polska literatura Zygmuntowska z żadnym początkiem wieku nie jest związana, ani też literatura pseudoklasyczna; romantyzm zaś polski w latach dwudziestych wieku XIX się narodził, a ostatnie jego akordy w sześćdziesiątych się rozpłynęły. Gdzież tu elementarna bodaj ścisłość? a przedewszystkiem gdzie etapy duszy narodowej, wyrażające się w poszczególnych literatury okresach? gdzie dzieje ewolucyi form literackich, zamkniętych w pewnych okresach piśmiennictwa?

(Dok. nast.)

Wilhelm Feldman.

*) St. Tarnowski: Historya literatury polskiej. T. VI (1850—1863). Kraków 1905.

niu, tak samo nie obawia się niebezpieczeństwa dla ludności polskiej we wschodniej części kraju. Mowę swoją zakończył dr Grek oświadczeniem się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania. (Huczne oklaski).

Pos. **Głąbiński** z naciskiem zaznacza konieczność tego usamodzielnienia kraju bez względu na sejmową ordynacyę wyborczą (!). Zmieniona bowiem we formie powszechnego głosowania ordynacya ta jest przecież nie celem, a tylko środkiem; drogą ewolucyi (aha!) w przyszłości zmianę tę się osiągnie. Powszechne głosowanie do Rady państwa zapewni nam zysk narodowy na Śląsku, we wschodniej zaś części kraju stosunki ludnościowe mogą narodowości polskiej zagrażać. Nie wynika z tego, ażeby twierdzić, że dzisiejsza ilość posłów ruskich w Radzie państwa jest odpowiednia, bo jest ich niezawodnie zamało. Dla ochrony naszej mniejszości narodowej na wschodzie, co do której mowca podaje szereg cyfr statystycznych, trzeba zatem obmyśleć właściwe sposoby, przedewszystkiem przez system proporcyonalny. Zatrzymanie pośredniego sposobu głosowania uważa mowca za niemożliwe, jest zatem za głosowaniem bezpośredniem, a co do ogólnej liczby mandatów dla kraju całego, sądzi, że domagać się należy ilości odpowiadającej ludności kraju. (Oklaski).

Pos. **Rotter** zaznacza, że co do kwestyi usamodzielnienia Galicyi bez względu na zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, o której rozstrzygać miałaby przyszłość, nie zgadza się z posłem Głąbińskim, gdyż na podstawie przeszłości i bezwzględnej negacyi rządzącej krajem większości sejmowej, nie wierzy, aby większość ta w kierunku reformy wyborczej rozumniejsze w przyszłości zajęła stanowisko. A więc najprzód gruntowna zmiana sejmowej ordynacyi wyborczej, a później dopiero usamodzielnienie Galicyi. Na zapatrywania p. Głąbińskiego co do zbyt małej obecnie liczby posłów Rusinów i co do konieczności bezpośredniego głosowania, mowca z przyjemnością się pisze, jak również zgadza się na to, że z całą przezornością, a więc ewentualnie i systemem proporcyonalizmu bronić trzeba mniejszości polskiej na wschodzie, jak niemniej z całą energią domagać się odpowiedniej, t. j. znacznie wyższej niż dziś, liczby posłów z całego kraju. W obu tych kierunkach odezwa Towarzystwa demokratycznego krakowskiego wyraźnie i stanowczo objawiła zdanie sfer demokratycznych w kraju.

Różnicę w zapatrywaniach na reformę wyborczą do Rady państwa pomiędzy konserwatystami a demokratami, określa mowca w ten sposób, że konserwatyści dziś tworzą większość, która, ulegając rządowi każdoczesnemu w sprawach ważnych, a więc uchwalając stale t. zw. konieczności państwowe, nierzadko wbrew interesom kraju, cieszyli się za to względami rządu w sprawach dla państwa stosunkowo drobnych, lecz dla warstwy rządzącej, t. j. mniej albo więcej licznych z pośród niej jednostek, bardzo doniosłych. Stąd owe odznaczenia, owe niezdrowe protekcye, stąd rozmaite pożywne koncesye i t. p., które zrażać, a nawet demoralizować musiały społeczeństwo. Dodajmy do tego jaskrawe nadużycia wyborcze nietylko we wschodniej lecz i zachodniej części kraju, gdzie niebezpieczeństwa narodowego nie było, a zrozumiemy, skąd powstał w społeczeństwie ferment na niekorzyść rządów konserwatywnych. Jeżeli więc w chwili obecnej większość konserwatywna Koła polskiego, wbrew znanemu a utartemu niemieckiemu zwrotowi: „Der Polenclub ist für jede Regierung zu haben“, przez usta posła Górskiego grozi rządowi opozycyą, to oczywiście czyni to z powodu zapowiedzianej reformy wyborczej. Wytykane bowiem przez tego posła krzywdy, których od lat tylu z winy rządu doznawał kraj, rządząca większość teraz dopiero nagle odczuła. Przewiduje bowiem większość ta, że delegacya krajowa, na podstawie nowej ordynacyi wybrana, będzie istotnie zupełnie inaczej niż dziś, sprawowała prawdziwą kontrolę nad rządem.

Wytykają konserwatyści dzisiejszemu rządowi, że zanadto się liczy z „ulicą“, a używają słowa tego w pogardliwem, lekceważącem znaczeniu. A jakżeż się właściwie rzecz ma z tą ulicą i jakie pojęcie z natury rzeczy jej przeciwstanie? Oczywiście salon. Otóż w salonie pomieścić się może kilkanaście, lub i kilkadziesiąt osób, właśnie tyle, aby wybrać posła z większej własności. Jeżeli atoli do jakiejś akcyi społecznej potrzeba tysięcy lub dziesiątek tysięcy ludzi, jeżeli odezwać się ma lud, jako fundament narodu, to miejscem jego zebrania może być tylko przestronna „ulica“. Pogardzać ulicą, znaczy pogardzać ludem, a tego naszym uprzywilejowanym, którzy mają tylko przywilej wyborczy, lecz nie mają przywileju na patryotyzm i polskość, — nie wolno. Jeżeli ze sposobem polityki „ulicy“ łączą się nieraz zajścia przykre, ubolewania godne, a nawet straszne, to i „salon“ nie zawsze się posługuje taktyką wykwintną; salon bowiem, to kamaryla; w salonie również mordowano carów, a jeszcze w ostatnich czasach serbską parę królewską.

Kto wprowadził zmianę stosunków w Rosyi? Chyba nie „salon“, tylko najprzód „ulica“ japońska, tj. naród japoński, żołnierz japoński, chowany w poczuciu godności ludzkiej, bijąc niewolników „salonu“ rosyjskiego, a po wojnie znowu „ulica“, tj. szerokie masy ludowe, wydzierając wśród krwawych ofiar „salonowi“ rosyjskiemu manifest cara z 30 października. Polityka „salonu“ nie rozumie, a co gorsza rozumieć nie chce potrzeb żywotnych „ulicy“, tak, jak za czasów wojen napoleońskich generałowie austryaccy, mimo wyszkolonej swojej taktyki, bici raz po raz, tłómaczyli się w końcu tem, że trudno przecież zwyciężyć wodza, który nie ma pojęcia o prawidłowej sztuce wojennej.

Ale „ulica“, tj. najszersze warstwy społeczeństwa, ów olbrzym drzemiący i poniewierany, poczuł swoją siłę, domaga się swoich praw, domaga się rzetelnego, a nie fałszywego udziału w pracy publicznej ustawodawczej dla dobra całego narodu, pracy, którą podjąć gotów obok dzisiejszych uprzywilejowanych, byle oni, pogodziwszy się z nowym porządkiem rzeczy, starali się i zasłużyli na zaufanie ludu, którego — pomijając nieliczne wyjątki — dotąd nie mają. Nowy zaś ten porządek rzeczy, to ordynacya wyborcza na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, do którego przeprowadzenia każdy rzetelny demokrata powinien dążyć. (Huczne długotrwałe oklaski).

Poseł Bomba łączy się z wywodami poprzedniego mowcy i zaznacza, że postulat powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania powinien być postulatem każdego posła, który wyszedł z ludu. W ten tylko bowiem sposób usunąć się dadzą nadużycia wyborcze, które krzywdzą lud i stworzyć się da wiarę w sprawiedliwość społeczną. Mowca zaznacza, że odłączył się w kole od grupy centrowców i nie zrzekając się ściślejszych swoich zasad politycznych — w sprawie reformy wyborczej pójdzie solidarnie z grupą polityczną, do której należy referent dzisiejszego zgromadzenia, poseł miasta Rzeszowa, dr Grek. (Brawa i oklaski).

Pos. **Daszyński** scharakteryzował matactwa „Słowa Polskiego“ w sprawie reformy wyborczej, kreowanie korporacyj zawodowych w miejsce kuryj, uchylanie równości głosowania itp. Pos. Głąbińskiemu wytykał mowca, że obniżył liczbę ludności miejskiej w Galicyi do 17 prc., gdy wedle statystyki Wydziału kraj. wynosi ona 21 do 24 prc. W ten sposób pokrzywdzone w wymiarze mandatów miasta, skazuje poseł lwowski na dalsze pokrzywdzenie. Mowca wykazuje niesłuszność obaw, aby ludność polska we wschodniej części kraju skazaną była, w razie powszechnego głosowania, na zagładę. Raz rozpoczęta walka o powszechne głosowanie, mimo intryg Kołowców i narodowych demokratów, musi zwyciężyć. (Oklaski i brawa).

Poseł **Petelenz** zaznacza, że o tak spóźnionej porze nie zabierałby głosu, zwłaszcza, że sprawa będąca na porządku dziennym już tak dokładnie i niemal wszechstronnie została omówioną. Uważa jednak za potrzebne określić swoje stanowisko wobec reformy wyborczej. Jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania od chwili wstąpienia na arenę życia politycznego, bo uważa je za postulat sprawiedliwości i warunek równości obywateli wobec prawa. Obecnie, gdy nareszcie reforma wyborcza stoi na porządku dziennym i oczekujemy projektu rządowego, musimy wszelkich dołożyć starań, aby przyszła do skutku w całej pełni i była rzeczywiście sprawiedliwą. Los tej reformy w parlamencie zależy przedewszystkiem od stanowiska, jakie zajmą stronnictwa niemieckie. Stronnictwa te, z wyjątkiem wszechniemieckiego, oświadczają wprawdzie, iż są zwolennikami tej reformy w całej osnowie, żądają jednak zabezpieczenia swego stanu posiadania, czyli innemi słowy, utrzymania hegemonii niemieckiej. Wobec tego walka będzie nie łatwą, a urzeczywistnienie dążeń naszych może się spotkać z wielkiemi trudnościami. Obecne ministerstwo, a może i nie jedno jeszcze może paść w walce o tę reformę. Atoli prędzej czy później musi ona przyjść do skutku, czy jej urzeczywistnienie będzie nam danem, czy dopiero naszym następcom. Imieniem zaś posłów polskiego stronnictwa demokratycznego zapewnić mowca może, iż nie zaniechają walki o tę reformę, która niewątpliwie przysporzy dzielnych pracowników dla dobra narodu naszego, dla kraju i państwa. Nakoniec dziękuje zgromadzeniu, które z rzadką cierpliwością i zajęciem, tudzież z tak godną powagą zajęło się sprawą reformy wyborczej i nie dwuznacznie się za nią oświadczyło. Posłowie wyniosą z tego zgromadzenia najmilsze wspomnienie i zachętę do dalszej wytrwałej pracy. (Huczne oklaski).

Na zakończenie wiecu zabrał głos zagajający, zastępca burmistrza miasta, **dr Krogulski**, który w wymownych słowach gorąco poparł przedstawioną zgromadzeniu rezolucyę, oświadczając, że odpowiada ona ogłoszonej przez krakowskie Towarzystwo demokratyczne odezwie, która oddźwięk znaleść powinna w całem społeczeństwie demokratycznem w kraju. Zaznacza mowca następnie, że nie wątpi, że wiec rezolucyę tę uchwali, że jednak cała waga dzisiejszego, tak składem swoim jak i ilością imponującego zgromadzenia na tem głównie polega, aby poseł miasta Rzeszowa, na mocy tak poważnego zebrania swoich wyborców i tak jawnego i stanowczego sformułowania ich woli, z równą stanowczością uwzględnienia tej woli się domagał. — Inaczej bowiem ocenia się głos posłów, o których wiadomo, że o szerokie masy wyborców swoich rzetelnie oprzeć się i na nich liczyć mogą. — Liczne grono takich właśnie posłów, którzy obecnością swoją do pomyślnego przebiegu dzisiejszego zgromadzenia się przyczynili — za co gorące im mowca składa podziękowanie — pomyślną niech będzie wróżbą, w kierunku zrealizowania pożądanej, a dla dobra społeczeństwa tak koniecznej reformy ordynacyi wyborczej.

Po uchwaleniu znanej już czytelnikom rezolucyi dr Krogulski zamknął zgromadzenie, które na obywatelach miasta Rzeszowa niezmiernie korzystne wywarło wrażenie i które chyba nie pozostanie bez donioślejszego o reformę wyborczą skutku.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Nabożeństwo styczniowe. W poniedziałek dnia 22 b. m. odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie $10^1/_2$ przed południem nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863/4, tudzież za zmarłych uczestników tych walk.

Uroczysty obchód 43 rocznicy styczniowego powstania. W uzupełnieniu programu tego obchodu, który odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m. w sali krakowskiego Sokoła o godz. 7 wieczór, komitet obchodowy oznajmia, że solo na skrzypce wykona znany w naszych kołach muzykalno-artystycznych p. Stanisław Pichor, a programu dopełni amatorska orkiestra sokola. Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu zgromadzi w najbliższą niedzielę liczne zastępy publiczności w sali Sokoła, to też bilety wstępu należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linii A-B, Rynek główny, gdyż w dniu uroczystości przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Walne zgromadzenia towarzystw wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 odbędą się 21 bm., a to: w Krakowie w sali Tow. zaliczkowego o godzinie 4 po południu, we Lwowie w sali strzelnicy miejskiej o godzinie 3 po południu.

P. Andrzej Niemojewski, znany pisarz i działacz warszawski, wygłosi w piątek 19 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt p. t. „Przełom północnej Europy“. Odczyt, urządzony staraniem zarządu głównego uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, powinien ze względu na osobę prelegenta i temat aktualny liczną zgromadzić publiczność. Ceny wstępu bardzo umiarkowane. Początek o godz. 6 wieczór.

Bilety wejścia: krzesło 1 kor., wstęp 50 hal. Bilety można nabywać wcześniej w Bibliotece, oraz w biurze uniwersytetu ludowego, Grodzka 43.

Owacya dla prof. Bujwida. Ze sfer młodzieży uniwersyteckiej donoszą nam: We środę 17 b. m. urządzili słuchacze i słuchaczki wydziału lekarskiego prof. Bujwidowi uroczystą owacyę przed wykładem. Sala wykładowa wypełnioną była po brzegi i kiedy prof. Bujwid zjawił się we drzwiach, przywitano go przeciągłemi i hucznemi oklaskami. Imieniem młodzieży przemówił słuch. med. Friediker:

„W chwili, kiedy część prasy i niektóre jednostki wytoczyły przeciwko Tobie, panie profesorze, szereg tendencyjnych zarzutów, w chwili, kiedy wszyscy wrogowie Twoi, których stworzyłeś sobie swą szlachetną pracą, dobrocią i dobroczynnością, chcą kopie kruszyć na osobie Twojej, w chwili tej młodzież, pomna Twej pracy naukowej, Twej działalności profesorskiej, Twej pieczołowitości wobec nas, składa Ci głęboki hołd. Nikt może nie jest tak czułym, tak subtelnym na to, coby złem nazwać można, jak młodzież, dlatego zaufanie, jakie w Tobie pokładamy, dlatego głęboka miłość i wdzięczność, jaką dla Ciebie żywimy, dlatego szacunek, jakim Cię otaczamy, niechaj Ci będą tarczą przeciwko pociskom. Młodzież, która pokochała swego profesora, daleko posunąć się potrafi w jego obronie i nie pozwoli na to, aby — powiedzmy otwarcie — dobrego i prawdziwie młodzież kochającego profesora bezkarnie skrzywdzono. Nie jesteśmy odosobnioną grupą, poza nami bowiem stoi szereg ludzi, czujących dla Ciebie najwyższą cześć. Nie wyliczamy Ci Twych szlachetnych czynów, bo znasz je i my je znamy. Dlatego hołd i cześć Ci, kochany profesorze!“

Prof. Bujwid w krótkich słowach podziękował młodzieży i obiecał jej razem z nią walczyć zawsze i wszędzie w imię idei dobra dla wszystkich.

Uczczenie rocznicy rewolucyi. W niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty koncert ludowy ku uczczeniu rocznicy wybuchu rewolucyi w Rosyi i Polsce. Czysty dochód przeznaczony jest na pomoc zaborowi rosyjskiemu. Program: Słowo wstępne, p. J. Kwiatek; Chopin, Nocturn i Etude odegra na fortepianie p. Eibenschützowa; deklamacya, p. Sosnowski; Moniuszko, arya z opery „Halka“, p. A. Rechtówna; Grieg, „Powitanie kraju ojczystego“ i „Pochód straży nocnej“, chór robotniczy; deklamacya, p. Orzon Sosnowska; Moniuszko, „Stary kapral“ odśpiewa prof. Marso; przemówienie poseł Ignacy Daszyński; ***, „Warszawianka“ chór robotniczy. Ceny miejsc: krzesło 2 korony, wstęp do sali 40 halerzy. Za komitet: Z. Klemensiewicz, J. Englisch, dr M. Kapellner, dr E. Bobrowski.

Ofiara studenta. Władysław Krasicki, uczeń VI klasy I szkoły realnej, składa 10 koron na biedne sieroty w zakładzie pani Żurowskiej, jako połowę odebranej nagrody od znalezionych pieniędzy.

Z teatru. Z powodu sobotniej premiery Czechowa komunikują nam z kancelaryi teatru: Samo nazwisko Ant. Czechowa wystarczy, by wzbudzić najżywsze zajęcie literacko wykształconej publiczności krakowskiej, tem bardziej, że znakomity rosyjski pisarz wkracza dopiero po raz pierwszy na naszą scenę w najbliższą sobotę dnia 20 bm. i to z jednem z najwybitniejszych dzieł swoich — z czteroaktową sztuką pod tytułem „Wujaszek Wania“. Sztuka ta należy do najlepszych sztuk Czechowa, to też z uznaniem publiczności i krytyki spotkał się na wszystkich scenach. Że godnie będzie odegrana w teatrze krakowskim, który z dawna już odznacza się zrozumieniem i odczuciem rosyjskiej literatury dramatycznej, o tem świadczy choćby tylko obsada sobotniego przedstawienia. Złożyli się na nią pp. Wolska, Wysocka, Jutkiewicz, Modzelewska, oraz pp. Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski i Preisner.

Zgromadzenie urzędniczek pocztowych. Pierwsze nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędniczek pocztowych odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. po południu w gmachu pocztowym.

Z Tow. ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu p. Brzeziński zdał sprawę z kursów wieczornych ogrodnictwa, przyczem nadmienił, że dla dalszego praktycznego wykształcenia młodzieży, poświęcającej się specyalnie ogrodnictwu, utworzoną została, jako pierwszy krok zamierzonej szkoły ogrodniczej w teoryi i praktyce, posada instruktora praktykantów ogrodniczych, na którą powołano p. J. Klusa. Przewodniczący powitał obecnego na posiedzeniu jako gościa p. Szaniora, redaktora „Ogrodnika Polskiego“ z Warszawy, który w swem przemówieniu objawił życzenia łączności i zespolenia wszystkich polskich Towarzystw ogrodniczych. — Z porządku rzeczy nastąpiła pogadanka p. Jakimionka o kosaćcach (iris), które dzielą się na rozmaite gatunki, jak: perski, hiszpański, angielski, rumuński i japoński. W dyskusyi nad tem przedmiotem brali udział pp. Klus, Brzeziński, dr Gollński, Malecki, Pol, poczem posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem roślin.

Zapasy atletów. Wydział sądu honorowego dla walk zapaśniczych komunikuje nam następujące szczegóły o dotychczasowym przebiegu zapasów w cyrku Sarassaniego. W pierwszym dniu zapasów, t. j. w poniedziałek: Bieńkowski zwyciężył Clorenta, Lurich położył Danzigera. W drugim dniu, t. j. we wtorek: Pugaczew zwyciężył Janka, walka Luricha z Ettingerem pozostała nierozstrzygniętą. Walki obecne, wskutek uchwały sądu honorowego, nie są prowadzone aż do rozstrzygnięcia, a to z tego powodu, że są to walki wstępne, i że ilość zapaśników nie jest jeszcze ściśle oznaczoną, albowiem ciągle nowe zgłoszenia nadchodzą. Czas każdorazowych mocowań oznaczono na 20 minut. Gdyby w tym czasie żaden z przeciwników nie uległ, walka taka jest nierozstrzygniętą, jak to miało miejsce raz jedyny, t. j. we wtorek. Walki aż do rozstrzygnięcia będą prowadzone wtedy, gdy będzie chodziło o ostateczne zwycięstwa pomiędzy pierwszorzędnymi siłaczami.

Wczorajszy dzień był nadzwyczaj interesujący: Ali Kali Ogli zwyciężył w 15 minutach Janka. Walka o tyle była ciekawą, że Ogli walczy zupełnie odrębną metodą, a zwłaszcza przeważnie w pozycyi siedzącej i od czasu do czasu pomaga sobie nogami.

Bieńkowski położył Ettingera w 20 minutach.

Jako trzecia para walczyli wczoraj Lurich z Danzigerem. Zaraz z początku przeszedł Danziger do ofensywy, lecz znakomity gracz Lurich z lekceważeniem wychodził z każdego niebezpieczeństwa. Po krótkiej, dwuminutowej przerwie Lurich, aczkolwiek co do budowy ciała znacznie mniejszy od swego przeciwnika, chwycił tegoż w swe żelazne ramiona, uniósł w górę, zatoczył nim kilkakrotnie młynek i wśród ogłuszających oklasków publiczności złożył Danzigera plecami na ziemi.

Dziś walczyć będą również trzy pary, a zakończy walka Luricha z Bieńkowskim.

Nałogowy włamywacz. Policya krakowska aresztowała onegdaj niejakiego Józefa Krzakowskiego, rodem z Myślenic, młodego parobka, który w Biskupicach skradł z mieszkania włościanina Grabowskiego 60 koron i wiele garderoby. Przy sposobności aresztowania jego, policya stwierdziła, że ów rzekomy Krzakowski przed rokiem popełnił kradzież z włamaniem w Krowodrzy, gdzie do pewnego domu wszedł w celu kradzieży przez komin; za kradzież tę był skazany na kilka miesięcy więzienia, lecz wtedy występował pod nazwiskiem Józefa Augustynka. Tenżesam Krzakowski-Augustynek, który właściwie nie wiadomo, jak się nazywa, poszukiwanym jest przez żandarmeryę powiatu podgórskiego i wielickiego za szereg kradzieży po różnych służbach, gdzie znowu podawał się za Józefa Batkę.

Aresztowanie pod zarzutem szpiegostwa. Z Białej piszą nam: Niezwykle wielkie wrażenie zrobiło w Białej niespodziewane aresztowanie — o czem donosiłem — p. Frauenknechta pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa (Rosyi). P. Frauenknecht, człowiek młody, kawaler, zajmował posadę rysownika w biurze geometry p. Hackbeila w Białej i cieszył się ogólną sympatyą, bo żył skromnie i spokojnie; to też nagła rewizya w jego mieszkaniu, a następnie aresztowanie wywołały ogólne zdumienie. Przy rewizyi znaleziono w mieszkaniu p. Frauenknechta listy rosyjskie, które mają służyć za dowód, iż wydawał Rosyi plany, podobno rejonów fortyfikacyjnych z okolicy t. zw. „Trójkąta trzech cesarstw“ w północno-zachodnim zakątku Galicyi. Aresztowanego odstawiono do Wadowic. W tej samej sprawie aresztowano geometrę w Kętach i Żywcu. Opinia tutejsza uważa p. Frauenknechta za ofiarę pomyłki.

W Jarosławiu odbędzie się dnia 21 b. m., staraniem „Sokoła“, dla uczczenia rocznicy styczniowej przedstawienie sztuki Maskoffa „Sybir“.

Frysztat (na Śląsku). Dnia 13 bm. zebrali się członkowie tut. Towarzystwa Sokół, aby pożegnać swego wiceprezesa i członka założyciela dr Kazimierza Miszkego, który miasteczko nasze w tych dniach opuszcza. Przy skromnej uczcie przemawiali prezes i naczelnik, podnosząc wielkie zasługi odjeżdżającego, który i jako lekarz i jako wiceprezes Towarzystwa umiał sobie zjednać sympatye wszystkich i pozostawia po sobie niezatartą pamięć. Żegnanemu z prawdziwym żalem niech towarzyszą na drogę słowa: „Szczęść Boże i czołem mu!“

Zmarli.

Stanisław Bielecki, nadrewident kolei państwowych w Krakowie, uczestnik powstania z r. 1863, umarł nagle wczoraj w Jaśle. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 19 b. m. po południu z dworca kolei.

W Warszawie zmarł ś. p. Wandalin Święcki, b. właściciel dóbr, mąż znakomitej niegdyś artystki teatrów warszawskich, Romany Popiel. S. p. Święcki liczył lat 77.

W Warszawie zmarł w dniu 16 b. m. Artur Szczuka, powszechnym szacunkiem otoczony obywatel ziemski, b. radca dyr. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który swój honorowy urząd sprawował przez lat przeszło 40. S. p. Szczuka liczył lat 85.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Zabójstwa i strzały na ulicach nie ustają. Wczoraj o godz. 9 rano na idącego do zajęć biurowych ulicą Sienną pomocnika zawiadowcy stacyi Obwodowej, M. Afanasiewa, napadło na rogu ulicy Towarowej dwóch ludzi, którzy trzema strzałami z rewolwerów położyli go trupem na miejscu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził tylko śmierć natychmiastową. Afanasiew był synem b. komisarza cyrkułu wolskiego; przez długi szereg lat pracował w kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy, następnie przeniósł się na kolej Nadwiślańską. Miał lat 49 i pozostawił kilkoro dorastających dzieci. Jak przypuszczają, pobudką zbrodni była zemsta osobista. O północy zamordowano nożami przechodzącego ulicą Chłodną Jana Biszoffa. Patrole wojskowe ujęły wczorajszej nocy niebezpiecznego anarchistę Konaszewskiego. W chwili aresztowania Konaszewski uciekając strzelał kilkakrotnie z rewolweru do ścigających go żandarmów. W mieszkaniu jego zarządzono rewizyę. Podczas powrotu z rewizyi do komisarza VII cyrkułu, Fuksa, jadącego dorożką ktoś strzelił na rogu ulic Łuckiej i Żelaznej. Sprawca zaległ.

— Osoby, biorące udział z urzędu w obliczaniu pasywów firmy bankierskiej Wł. Rawicza, zapewniają, iż przenoszą one cyfrę $2^1/_2$ miliona rubli. Stronę czynną poza wątpliwej wartości pretensyami nielicznych dłużników, stanowią odłużone i uszczuplone po rozparcelowaniu i wyprzedaży lasów dobra Radzymin. W sferach bankierskich przypuszczają, iż masa wierzycieli pokrycie należności otrzyma w stosunku około 5%. Utrzymują, iż szef firmy upadłej, poza sumą zainkasowaną w Magdeburgu, wywiózł z Warszawy resztę gotowizny kasowej w kwocie około 160.000 rubli.

— Likwidacya politechniki warszawskiej rozpoczęta. Do urzędników i oficyalistów politechniki warszawskiej zaczęto rozsyłać już zawiadomienia, iż osoby te z dniem 14 kwietnia b. r. zostają usunięte ze służby. Zarząd postanowił wypłacić im miesięczną pensyę i pozostawić jedynie około 30 osób, niezbędnych do spisu inwentarza i przeprowadzenia ostatecznej likwidacyi. Profesorowie Kasmin i Lisiański przenieśli się do Instytutu technologicznego w Charkowie.

P. Bolesław Domaniewski, znany pianista, dyrektor warszawskiej szkoły muzycznej, powołanym został na stanowisko dyrektora warszawskiego Towarzystwa muzycznego, w miejsce p. Mieczysława Karłowicza, który zrezygnował z tych obowiązków.

Z Płocka donoszą nam: Z więzienia kryminalnego w Płocku odstawiono do granicy pruskiej pod konwojem p. Ignacego Grabowskiego, znanego literata i publicystę, sędziego gminnego z Bielska w gubernii płockiej. Do Modlina do fortecy wywieziono pp. Ludwika Chełmickiego, Stanisława Ramlaua, Kazimierza Imiennickiego, Witolda Małczyńskiego, Czesława Boskiego, Bolesława Płoskiego, Edwarda Witowskiego, Kajetana Pydynkowskiego, Adama Stępniowskiego, Zdzisława Jaroszewskiego, Konstantego Grabowskiego i Święcickiego.

Więzienie płockie przepełnione wójtami, ławnikami, pisarzami gminnymi i włościanami ze wszystkich powiatów gubernii płockiej. Gminy i sądy gminne nie działają, zarówno w Płockiem, jak na Mazowszu.

Z Łodzi. Policya dokonała wczoraj rewizyi we wszystkich bankach prywatnych i kantorach bankierskich. Przeglądano biurka urzędników, rewidowano osobiście każdego pracownika.

W łódzkim oddziale warszawskiego banku handlowego aresztowano dwóch urzędników: dra Weissbluma i Władysława Lipińskiego.

O godzinie 11 zrana stróż domu Nr 33 przy ulicy Piotrkowskiej, Ludwik Godlewski, gorliwość swoją w spełnianiu nie należących do niego obowiązków posunął do tego stopnia, że z dwóch chłopców, sprzedających gazety, jednego zabił drągiem na miejscu, a drugiego zranił śmiertelnie. Wkrótce zgromadził się tłum ludzi, którzy w krótkiej drodze zlinczowali stróża, zadawszy mu trzy rany śmiertelne sztyletem.

Wczoraj w południe, na fotografa, Antoniego Chrzanowskiego napadło 2 ludzi i dwoma wystrzałami powaliło go trupem.

Gwałty pruskie. Wiadomo, że pruskie władze zabraniają żołnierzom polskim nawet spowiadać się w języku polskim. Komenderujący generał wschodnio-pruskiego korpusu armii generał Goltz wydał teraz rozkaz, by mu donoszono którzy katoliccy księża słuchali spowiedzi po polsku, dalej ilu żołnierzy spowiadało się po polsku?

Przeciwko rozkazowi temu występuje teraz także berlińska „Germania“, zwracając uwagę, że jest to nietylko najsroższym gwałtem sumienia, lecz nadto sprzeciwia się także instrukcyi dla księży wojskowych, według której spowiedź nie podlega żadnej kontroli.

Ostrożnie z notami dolarowemi. W pewnej restauracyi w Wiedniu jakiś niewyśledzony dotąd oszust, płacąc za potrawy i napoje, dał płatniczemu amerykańską notę dolarową, prócz tego zmienił dwie noty papierowe po 50 dolarów, dwie po 20 dolarów, tudzież jednę na 100 dolarów. Zabrawszy po zapłaceniu resztę w sumie 920 koron, gość ów opuścił restauracyę. Później okazało się, że owe noty papierowe pochodzą z r. 1864 i jako wycofane z obiegu, nie posiadają żadnej wartości. Poprzednio znana szajka pod wodzą Georgescu recte Grünfelda, puszczała w obieg te noty. Ponieważ członkowie tej szajki, widząc, że w Wiedniu uwagę na siebie zbytnio zwrócili, przeniosą się zapewne ze swojemi notami do innych miast — więc należy być ostrożnym w przyjmowaniu papierowych not dolarowych Stanów Zjednoczonych.

Wesoła historyjka wyborcza, może prawdziwa, może zmyślona, a może stara, a tylko powtórzona. Rzecz dzieje się podczas obecnych wyborów do parlamentu angielskiego. Agitator konserwatystów, obchodzący wyborców po domach, przybył do pewnego robotnika, a nie zastawszy go w pomieszkaniu, zaczął kaptować jego żonę. Kobieta wysłuchała cierpliwie mowy agitatora, który dowodził, że konserwatyści zajmą się dolą klas pracujących, a potem zauważyła: „Dobre to wszystko, ale mąż mój ma już przyobiecane nowe ubranie, jeżeli odda głos liberalnemu kandydatowi. Była to woda na młyn agitatora, gdyby bowiem kandydatowi liberalnemu można było udowodnić przekupywanie wyborców, naówczas wybór jego byłby unieważniony. Zaczął więc wypytywać kobietę o nazwisko owego człowieka, który przyrzekł jej mężowi nowe ubranie. Kobieta milczała, a wtedy agitator, celem poparcia swej prośby, wręczył jej 1 funt szterlingów (24 korony). Kobieta monetę schowała, poczem odrzekła: „Widzi pan, to ja mężowi przyrzekłam ubranie, jeżeli głosować będzie na liberała“. Agitator po tej informacyi poszedł dalej.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu weterynarzowi powiatowemu, Henrykowi Langowi we Lwowie, tytuł i charakter inspektora weterynaryjnego.

Ze sfer akademickich. Walne zgromadzenie Kółka historyków odbędzie się 20 b. m. o godz. 6 wieczór w sali nr 39 w Collegium novum. Na porządku dziennym sprawa zmiany statutu i odczyt p. Łodygowskiego.

„Wolne Słowo“. Drugi wykład p. Andrzeja Baumfelda o Mickiewiczu odbędzie się w piątek 19 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu „Eleuteryi“. Wstęp 10 h.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli: Tow. „Szkoły ludowej“ w Zaborowie z datków zebranych na jego zgromadzeniu 10 K 70 h; K. Ringer zebrane na listę przez komitet w Żywcu 32 K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Mimo ekskomuniki, jaką swego czasu rzucić usiłowali moderniści na teatr Bałuckiego, sztuki jego nie przestają do dziś dnia być atrakcyą dla publiczności. Zwłaszcza Kraków pozostał wiernym zwolennikiem humoru autora „Grubych ryb“ i tego niezrównanego daru obserwacyi i werwy, jaką tryskały w świetnym okresie twórczości Bałuckiego jego celniejsze komedye. Onegdajsze wznowienie „Gęsi i gąsek“, choć dalekie od tradycyi przedstawień tej wesołej sztuki z przed lat 20, zapełniło teatr, a w widowni rozlegały się salwy śmiechu, jakich dawno nie słyszeliśmy w naszym teatrze.

Nie podobna czynić zarzutu onegdajszym przedstawicielom „Gęsi i gąsek“, że dali blade tylko odbicie tego nastroju pogody i wesołości, jaką sztuka ta budziła za dyrekcyi Koźmiana i Gliksona. Zmieniły się gusta i upodobania, zmienił się styl gry i technika aktorska. A jednak żal nam tych wspomnień, które nam wskrzesiło wznowienie „Gąsek“. Żal nam przedewszystkiem niezastąpionej Wojnowskiej w roli cioci Belci i Trapszówny, pełnej wdzięku Joasi, i p. Kałużyńskiej, jako Maryi, i p. Sienickiej, jako doktorowej, i przewybornego w roli Pantaleona p. Arwina Zielińskiego. Tylko p. Sobiesław w roli Hulatyńskiego i p. Stępowski w roli Ciepiszewskiego, a obok nich p. Wolska pozostali jeszcze z tej dawnej, świetnej obsady, która ugruntowała powodzenie tej i tylu innych Bałuckiego komedyj.

W onegdajszej obsadzie na podniesienie zasłużyła gra p. Zelwerowicza, który umiał świetnie utrafić w styl Bałuckiego i dał wyborną, pełną życia i charakterystyki postać dzierżawcy Kłopotkiewicza. Dobrze odegrała rolę cioci Belci p. Słubicka. Panna Janiczówna miała w roli Joasi wiele momentów szczęśliwych, dużo szczerego akcentu i prostoty. W wyższym jeszcze stopniu zalety te występują u p. Palińskiej, której praca coraz korzystniejsze wydaje artystyczne rezultaty.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zniżenie stopy procentowej.** Z Berlina telegrafują: Bank państwa zniżył dyskont na **5 prc.**, a stopę procentową lombardu na **6 prc.**

✕ **Budowa kanału Odra-Dunaj.** Wydział krajowy Moraw przedłożył Sejmowi morawskiemu do przyjęcia następującą rezolucyę: „Ponieważ budowa kanału Odra-Dunaj posiada dla ekonomicznego rozwoju Moraw nadzwyczajne znaczenie, upoważnia się Wydział krajowy do podjęcia u rządu kroków, ażeby budowa ta rozpoczęła się napewno w roku 1906, a gdyby to było rzeczywiście niemożliwem, ażeby przynajmniej w tym roku jeszcze rozpoczęto pracę około próbnych dźwigarów pod Ujazdem. — Sejm morawski oczekuje napewno, że rząd budowę kanału Odra-Dunaj jak najbardziej przyspieszy i w możliwie najkrótszym czasie ją ukończy“.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 56 sztuk, b) jałowników 11 sztuk, c) cieląt 197 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 252 sztuk. Razem 518 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opa-

sowe po 69 do 80 kor., krowy po 58 do 68 kor., buhaje po 66 do 74 kor., cielęta po 80 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 82 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 94 do 106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 184 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 454 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 34 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 18 stycznia. Pszenica na październik —.— do —'—, pszenica na kwiecień 1906 17·08 do 17·10; żyto na październik —'— do —'—, żyto na kwiecień 1906 16·84 do 16·86; owies na październik —'— do —'—; owies na kwiecień 1906 13·98 do 14·—; kukurydza na sierpień —'— do —'—, kukurydza na wrzesień 14·54 do 14·55; kukurydza na maj 1906 13·66 do 13·66; rzepak na sierpień 28·10 do 28·30.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; łagodniej.

Ostatnie wiadomości.

—Jak donoszą z Algeciras, pierwsze posiedzenie konferencyi uczyniło na jej uczestnikach dodatnie wrażenie. Przemowę pełnomocnika francuskiego, Revoila, który oświadczył, że reformy w Maroku muszą opierać się na zasadzie zwierzchniczej władzy sułtana, całości kraju i „otwartych wrót“ dla wszystkich państw, dalej przemowę pełnomocnika niemieckiego, Radovitza, który uznał tę zasadę, uważa ją za dobrą przepowiednię dla konferencyi. Czy się ten prognostyk sprawdzi, trudno przewidzieć, natomiast nie brak także złych znaków. I tak, korespondent „Lokal-Anzeigera“ oskarża francuskiego pełnomocnika o pokątne knowania. Mianowicie za pomocą konsula francuskiego w Tangerze delegaci marokańscy Mokri, Bennis i Sefar opuścili wynajętą dla nich przez rząd hiszpański willę i przenieśli się do willi, którą im wskazał konsul francuski. W dawnej willi pozostał sam tylko główny pełnomocnik sułtana, sędziwy Torres. W ten sposób odosobnili Francuzi Torresa i zapewnili sobie wpływ na jego trzech pomocników. Wiadomość tę podajemy rzeczywiście na odpowiedzialność berlińskiego „Lokal-Anzeigera“.

Posiedzenie wczorajsze było poświęcone przygotowaniu rozmaitych projektów w sprawie stłumienia przemycania broni. Jeszcze nie wiadomo, kiedy projekty będą gotowe i czy dziś odbędzie się posiedzenie. Delegaci wyrażają opinię, że należy oczekiwać pomyślnego wyniku konferencyi. Delegaci Stanów Zjednoczonych dla konferencyi marokańskiej, stosownie do otrzymanych wskazówek, wcale nie będą brali udziału w rozstrząsaniu problematów politycznych. Stany Zjednoczone chcą tylko polepszenia w Maroku stosunków religijnych i handlowych i domagają się usunięcia prześladowania żydów.

— Czesi rozpoczęli akcyę w celu odzyskania zamku królewskiego w Pradze na Hradczynie na rzecz kraju. Już ostatniej sesyi Sejmu poseł dr Stransky postawił wniosek o stwierdzenie prawnej własności zamku hradczyńskiego, który od 13 listopada 1866 w tabuli krajowej figuruje jako własność dworu. Wnioskodawca zaprzeczał tej własności dworu, twierdząc, że jest to własność kraju. Wydział krajowy wobec licznych podań ze strony ciał autonomicznych zajmował się tą kwestyą na wczorajszem posiedzeniu i postanowił jednomyślnie prosić cały szereg wybitnych profesorów o odpowiedź na szereg pytań celem stwierdzenia własności zamku.

— Stronnictwo socyalno-demokratyczne w Prusiech postanowiło, jak wiadomo, urządzić w niedzielę dnia 21 we wszystkich większych miastach zgromadzenia, ewentualnie zaś także pochody demonstracyjne przeciwko obecnemu trzyklasowemu pruskiemu systemowi wyborczemu. Dla poruszenia mas stronnictwo rozrzuca setki tysięcy wydanych w tym celu proklamacyj. W Berlinie ma się odbyć w tym dniu o jednej godzinie 80 zgromadzeń ludowych. Ta akcya socyalistyczna zaniepokoiła ogromnie rząd pruski. Policya, gdzie tylko może, konfiskuje owe odezwy. Największe zaniepokojenie panuje w Berlinie. W niedzielę bowiem ma się tam odbyć w zamku królewskim także doroczna uroczystość orderowa. Ponieważ rozeszły się pogłoski, że socyaliści zamierzają po zgromadzeniach udać się tłumnie przed zamek królewski, zarządzono już następujące środki zaradcze: Cały korpus gwardyi stać ma w niedzielę przez cały dzień pod bronią. Żołnierze otrzymają ostre naboje. Zamku królewskiego strzedz będzie półtorej kompanii piechoty. Wszelkie zgromadzenia na ulicach zostały surowo zakazane. Publiczne pochody mają być natychmiast rozpędzone.

Socyaliści drwią na razie z tej przesadnej bojaźni rządu. Możliwość starć nie jest jednakże wykluczona.

— W Berlinie umarł wczoraj sekretarz stanu dla spraw zagranicznych baron Richthofen. Niemieccy sekretarze stanu, jakkolwiek mają rangę ministrów, są tylko pomocnikami kanclerza, nie odpowiedzialnymi bezpośrednio przed parlamentem. Ponieważ zaś obecny kanclerz Rzeszy, hr. Bülow, jest sam wytrawnym dyplomatą i sam kieruje polityką zagraniczną, baron Richthofen odgrywał w polityce drugorzędną rolę.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 stycznia.

Oddział żeński „Sokoła“. Pod przewodnictwem panny Heleny Bilińskiej odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie oddziału żeńskiego. Po ożywionej dyskusyi uchwalono: wydać odezwę i rozwinąć energiczną agitacyę pomiędzy naszemi kobietami do liczniejszego zapisywania się do „Sokoła“ i pilnego uczęszczania na ćwiczenia, a to z uwagi na bardzo jeszcze niski poziom wychowania i rozwoju fizycznego u kobiet, a szczególnie naszej młodzieży żeńskiej; odnieść się do wydziału „Sokoła“ z prośbą o urządzenie w najbliższym czasie żeńskiego kursu gimnastyki; poczynić usilne starania za pośrednictwem wydziału „Sokoła“, aby gimnastyka w szkołach żeńskich stała się jak najprędzej obowiązkową. — W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszły panie: Zofia Czarnecka (przewodnicząca), Anna Złotnicka (zast. przew.), Marya Starkówna (sekretarka), Marya D'Abancourt (zast. sekret.), Helena Bilińska, Klementyna Kwiatkowska i Helena Witkowska.

Echa demonstracyi Rusinów. Przed trybunałem karnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa z powodu znanego starcia z policyą podczas demonstracyi ulicznej, urządzonej dnia 12 listopada z. r., po wiecu w Domu Narodnym zainicyowanym przez partyę narodowo-ukraińską, jako kontrdemonstracyę przeciw obchodowi 250-tej rocznicy uwolnienia Lwowa od oblężenia przez Chmielnickiego. Oskarżeni są Jędrzej Żuk, dozorca domu, Iwan Capiak, słuchacz II roku filozofii, Piotr Masztelarz, lokaj, o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska, oraz Józef Bender, o występek zbiegowiska. Powołano 13 świadków.

Rozprawę odroczono na kilka dni, ponieważ przy przesłuchaniu obwinionych okazało się, że jednemu z nich, t. j. Capiakowi, doręczono za późno akt oskarżenia, skutkiem czego nie mógł się postarać o wystarczającą obronę.

W foyer teatru lwowskiego umieszczony zostanie, staraniem profesorów szkoły przemysłowej, marmurowy medalion ś. p. Zygmunta Gorgolewskiego, twórcy gmachu teatralnego.

Pierwszy występ Al. Bandrowskiego odbył się we wtorek w „Lohengrinie“. O przedstawieniu tem piszą: Burza oklasków szalała w teatrze. Oklasków szczerych, serdecznych, gorących, oklasków niemal zachwytu. Zebrana była w teatrze publiczność najbardziej wybredna, złożona ze sfer najwykształceńszych, która dużo widziała i dużo wie, a jednak nie mogła się oprzeć potędze wrażenia „Lohengrina“. Było to przedstawienie idealne, jeżeli tak wyrazić się można. P. Bandrowski, niezrównany śpiewak wagnerowski, był jego sercem. Swój wysoki artyzm, swój styl wagnerowski, swoje wniknięcie w myśl kompozytora, wcielał nietylko w swoją partyę, ale udzielał je całemu otoczeniu, prowadził ze sobą, porywał, kładł na całości swoje piętno. — Elzę śpiewała p. Korolewicz, Ortrudę p. Oleska, Telramunda p. Szymański, króla p. Mossoczy, herolda p. Okoński. Przy stoliku kapelmistrza zasiadł p. Ribera. Cała opera śpiewaną była po polsku.

Jubileusz Towarzystwa i wystawa. W bieżącym roku obchodzi zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa 30 stą rocznicę swego istnienia i z tego powodu urządza w jesieni jubileuszową wystawę ogrodniczą i pszczelniczą.

Oszustwo w Banku krajowym. Wczoraj zgłosiła się do dyrekcyi Banku krajowego pewna pani, która oświadczyła, że była wówczas przy kasie, gdy nieznany mężczyzna podjął za fałszywym kwitem 20 000 koron. Mężczyznę tego byłaby owa pani w stanie poznać. — Dziś przesłuchaną ona będzie w policyi. Wczoraj znowu otrzymała policya nowy list anonimowy, wskazujący na pewną osobę, jako na sprawcę oszustwa.

Do więzienia sądu krajowego odstawiono we wtorek po południu ze szpitala powszechnego urzędnika kolejowego, p. Władysława Pettescha. Jest on jeszcze bardzo osłabiony, ale lekarze sądowi orzekli, że na razie nie zachodzi potrzeba przeniesienia go do szpitala więziennego. Pozostaje więc w kaźni. Oświadczył on, że nic zupełnie nie pamięta, co się z nim stało, ani też nie zna powodu śmierci służącej, ś. p. Bandurowskiej. Wynik analizy chemicznej treści żołądka ś. p. Bandurowskiej nie jest jeszcze znany.

Zmyślone macierzyństwo dla zysku. Izba radna postanowiła nie uwzględnić prośby p. Klaudyi Majewskiej o puszczenie jej na wolną stopę.

Putyra-Połotyński redivivus. Głośną była przed dwoma laty sprawa Putyry-Połotyńskiego, który sfałszował przed kilku laty świadectwo maturyczne i świadectwa uniwersytetu Jagiellońskiego i jako „Janusz Olaw Aleksander Dunin Wąsowicz Połotyński“ zamianowany został auskultantem sądowym w Krakowie. Jak wiadomo, fałszował on także świadectwa różne, wykazujące jego bliskie pokrewieństwo z Potockimi, którzy zaintrygowani nieco tym nowym familiantem, zwrócili na niego uwagę, a bliższe dochodzenia wykazały, że ma się tu do czynienia z biednym maniakiem, który też swe przelotne kuzyn[illegible]stwo z Potockimi i sfałszowane świadectwa uniwersyteckie odpokutował kilkumiesięcznym aresztem śledczym. Sądowych kroków przeciw niemu zaniechano, ponieważ lekarze uznali go za maniaka. Putyra udał się do Lwowa i tu znowu obecnie dał o sobie słyszeć. Mianowicie we wtorek wieczór policya aresztowała dyurnistę Kasy oszczędności, którego bilety urzędowe brzmią: „Janusz Zaprzaniec z Woronowa Woroniecki“.

Badanie wykazało, że Woroniecki jest Putyrą. Przybywszy do Lwowa, sfałszował sobie Putyra na bilecie ks. Adama Sapiehy polecenie do dyrektora Kasy oszczędności i w ten sposób uzyskał posadę dyetaryusza z 80 koronami miesięcznej płacy. Pracował jakiś czas spokojnie, ale mania fałszowania dokumentów publicznych stała się u niego drugą naturą, gdyż podrobiwszy odezwę urzędu parafialnego im. św. Maryi Magdaleny we Lwowie i reskrypt namiestnictwa, wyjechał 8 stycznia do Tarnopola, gdzie przedstawiwszy się tamtejszemu proboszczowi ks. kanonikowi Twardowskiemu, jako Zakrzewski, pełnomocnik dóbr ks. Radziwiłłów, i przedłożywszy obydwa sfałszowane pisma, zażądał dodatkowego wpisu do ksiąg metrykalnych rzekomo urodzonego w Zagrobeli Stefana ks. Radziwiłła, syna Aleksandra i Wilmy z hr. Orďödy ks. Radziwiłłów. Otrzymawszy potrzebną metrykę, wyjechał Putyra z powrotem do Lwowa. Nazajutrz zgłosił się Putyra w konsystorzu metropolitalnym, gdzie znów przedstawiwszy się jako Zakrzewski, kandydat adwokacki z kancelaryi adwokata dr Czajkowskiego w Przemyślu, przedłożył dwie metryki ks. Radziwiłłów z prośbą o ich legalizacyę. Jeden z funkcyonaryuszów konsystorza poznał jednak w Zakrzewskim swego kolegę szkolnego Putyrę i doniósł o tem policyi. Tymczasem ks. Twardowski, proboszcz w Tarnopolu, poznawszy również fałszerstwo przedłożonych mu przez rzekomego Zakrzewskiego dokumentów, zawiadomił o oszustwie tamtejszą prokuratoryę państwa, a ta znów tutejszą policyę. Putyra przyznał się do winy, tłómaczył się jednak tem, że fałszerstwa dokonał bez oznaczonego zamiaru, jedynie „w celu studyów jako heraldyk-amator“, oświadczając przytem, „że nie mógł się pogodzić z myślą, aby galicyjska linia ks. Radziwiłłów była bezpotomną“.

W czasie rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Putyry, zabrano olbrzymi kufer, pełny rozmaitych dokumentów, odnoszących się do pierwszych rodzin w naszym kraju, bardzo piękną bibliotekę dzieł heraldycznych, 13 rozmaitych pieczątek urzędów gminnych, parafialnych itp., oraz liczne odciski pieczątek. Znaleziono także paszport na imię Aleks. ks. Radziwiłła. Na paszporcie nalepiona jest fotografia Połotyńskiego.

Rewolucya w Rosyi.

Członkowie konstytucyjno-demokratycznej partyi rosyjskiej w Petersburgu, Rodiczew, Planson, Pantelejew i inni, oświadczają w „Mołwie“, że gdy nazajutrz po ogłoszeniu manifestu carskiego wyrazili wobec Wittego wątpliwości swoje co do szczerości manifestu carskiego, — Witte odpowiedział z naciskiem: „Zapewniam panów, że zmiana formy rządu jest postanowioną nieodwołalnie. Od dzisiejszego dnia niema i nie może być w Rosyi autokracyi.

Jakże inaczej brzmiały ostatnie enuncyacye Wittego! A i wypadki ostatnich miesięcy dowodzą aż nadto wymownie, że autokracya nie ustąpiła jeszcze z pola.

Dziś znów półurzędowa agencya telegraficzna zapewnia, że w Rosyi wraca spokój, że rozwój wypadków układa się pomyślnie. Tymczasem z Kaukazu nadchodzą wieści — o proklamowaniu tam republiki i to pod przewodnictwem jednego — z gubernatorów.

Z Petersburga donoszą, że trzymani w więzieniu „przestępcy polityczni“ postanowili nie przyjmować żadnego pokarmu, ażeby tem zmusić władze albo do rychłego wytoczenia im procesu, lub rychłego wypuszczenia ich na wolność.

Zresztą mało dziś nadeszło wieści z Rosyi.

Petersburska Agencya telegraficzna ogłasza, że rosyjskie władze administracyjne są obecnie zajęte przystosowaniem ustaw, dotyczących wewnętrznego porządku w państwie wobec nowej formy Rady państwa i „Dumy“. Ponieważ praca ta musi być jak najrychlej ukończoną, zwołano na 20 b. m. Radę ministeryalną, która się odbędzie pod przewodnictwem cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia.)

Wyrok śmierci.

Lublin. W dniu 16 b. m., o godzinie 9 rano, na mocy wyroku sądu wojennego, rozstrzelano w Lublinie Jana Markowskiego, lat 17, lakiernika z zawodu, skazanego za zabicie Szpakowa, naczelnika stacyi kolejowej lubelskiej. Egzekucya odbyła się o kilka wiorst od miasta, przy szosie zamojskiej. W zastępstwie chorego kapelana wojskowego, na śmierć przygotował delikwenta ks. Mencel, wikaryusz katedralny.

* * *

Reorganizacya Rady państwa.

Petersburg. Reorganizacya Rady państwa ostatecznie nie została rozstrzygnięta. Mają być rozszerzone: prawo interpelacyi i inicyatywa prawa. Każda z gubernij Królestwa Polskiego wybierze po sześciu delegatów, którzy zjadą się w Warszawie i wybiorą z pośród siebie sześciu członków Rady państwa.

Socyaliści wzywają do wyborów.

Petersburg. (Tel. Ag. Półn.). Stronnictwo socyalno-demokratyczne wydało odezwę, **wzywającą obywateli miasta Petersburga do zapisywania się na listy wyborcze**, celem wzięcia udziału w zebraniach wyborczych.

Wybory do Dumy.

Petersburg. „Narodnoje Choziajstwo“ donosi, że na osobnej naradzie pod przewodnictwem hr. Solskiego kwestya udziału przedstawicieli kaukaskich w Dumie państwowej jest zdecydowana. Przystąpiono do opracowania dodatkowych przepisów o wyborach na Kaukazie.

Czy to prawda?

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Od dnia 2 stycznia są wszystkie tutejsze fabryki w ruchu. W Charkowie są robotnicy pokojowo(?) usposobieni. Strejk jest ukończony. We wszystkich zakładach przemysłowych w Tyflisie znów pracują(?) Porządek zupełnie przywrócony(?!) W Baku pracują w kopalniach nafty. Usposobienie jest pokojowe.

Kongres marszałków.

Petersburg. W Moskwie otwarto wczoraj kongres marszałków szlachty z całej Rosyi. Każda gubernia wysłała dwóch deputatów. Kongres ma się zająć przygotowaniami do wyborów, oraz wprowadzeniem zarządzeń, celem uspokojenia chłopów i powiększenia chłopskiej własności ziemskiej.

Pomnożenie żandarmeryi.

Petersburg. Liczba dywizyj żandarmeryi powiększona być ma z trzech na piętnaście.

Republika na Kaukazie.

Petersburg. „Birż. Wied.“ zapisuje pogłoskę, **że na Kaukazie ogłoszono rzeczpospolitą i jednego z gubernatorów prowincyonalnych wybrano jej prezydentem.** Jeździ on pociągami strojnemi w czerwone sztandary i po drodze odbiera hołdy. Całe wybrzeże Kaukaskie pozostaje w ręku powstańców. Najniebezpieczniejsza sytuacya jest w gubernii kutaiskiej.

Rewolucya w Syberyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Rząd wysłał generała Zakomelskiego, który uśmierzył bunt w Sebastopolu, do Syberyi, aby **stłumił tam rewolucyę i zdobył napowrót znajdującą się w rękach powstańców kolej syberyjską. W Irkucku zastrzelono wiceadmirała Michyna.**

Władywostok w zimie.

Londyn. „Daily Telegraf“ podaje urzędową wiadomość, nadesłaną z Tokio, że port we Władywostoku zapomocą łamaczy lodu przez całą zimę utrzymywany był w stanie zdolnym do żeglugi, przez co Rosya zapewniła sobie port na cały rok na dalekim wschodzie.

Nowy prezydent Francyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia.)

Kocia muzyka.

Paryż. Enuncyacyę o wyborze Fallières'a prezydentem republiki przyjęła prawica kocią muzyką: krzyczano, gwizdano, bito o pulty. Przewodniczący długo dzwonił, ale nadaremnie. Lewica oklaskami przygłuszyła krzyki prawicy.

Fallières i Doumer.

Paryż. Dzienniki radykalne uważają wybór Fallières'a za świetne zwycięstwo nad reakcyą. Cała pracująca i patryotyczna ludność Francyi sympatyzuje z tym wyborem. Dzienniki opozycyjne nazywają Fallières'a więzieniem bloku i wolnomularzy.

Wczoraj wieczór rozeszły się pogłoski, że Doumer poda się do dymisyi jako prezydent Izby deputowanych. W sferach osób, stojących blisko Doumera, pogłoski te uważają za machinacye radykałów. Doumer dziś przewodniczyć będzie w Izbie. Kilku deputowanych ze skrajnej lewicy miało oświadczyć, że zmuszą Doumera do ustąpienia. Deputowany Denecheau, radykalny dysydent, serdeczny przyjaciel Doumera, oświadczył wobec współpracownika „Matina“, że Doumer wygłosi wkrótce mowę, w której będzie się starał uwolnić od swoich zwolenników reakcyjnych.

Zasady a praktyka.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Fallières jest wyznania katolickiego i dzieci jego również są katolikami. Natomiast Doumer, kandydat katolików, rojalistów i nacyonalistów, jest ateistą, a dzieci jego nie są chrzczone.

Głosy prasy.

Paryż. Prasa republikańska uważa wybór Fallièresa za wielkie zwycięstwo idei republikańskiej.

Berlin. Prasa berlińska omawia obszernie wybór Fallières'a, wita go z radością i uważa za pewną rękojmię pokoju europejskiego.

Londyn. Prasa angielska, zajęta wyborami, mało zwraca uwagi na wybór prezydenta rzeczypospolitej francuskiej.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wbrew zaprzeczeniom półurzędowym i prywatnym, nie ulega już wątpliwości, że baron Gautsch pragnie rzeczywiście przez częściowe sparlamentaryzowanie gabinetu zapewnić sobie możliwość przeprowadzenia reformy wyborczej i wytworzyć w Radzie państwa większość, na której mógłby się opierać.

„Prager Tageblatt“ podtrzymuje pierwotne swoje doniesienie w całej pełni. Dr Pacak i Derschatta już w tej sprawie konferowali ze swojemi klubami. Mamy więc do czynienia nietylko z pewnego rodzaju „ballon d'essay“ — jak twierdzą niektóre dzienniki — lecz z próbą zupełnie realną. Próba ta do tej chwili jednakże nie wydała pozytywnego rezultatu. — Dzienniki czeskie rozmaicie zapatrują się na tę sprawę. „Politik“ jest zdania, że do takiej reformy gabinetu bar. Gautsch zabiera się za późno. „Narodni Listy“ i „Lidove Noviny“ oświadczają, że dr Pacak mógłby wstąpić do gabinetu tylko za cenę spełnienia głównych postulatów czeskich, a mianowicie co do wewnętrznego języka urzędowego i co do nowej wszechnicy czeskiej. „Prager Tageblatt“ zaznacza, że dr Pacak i Derschatta znajdują się o tyle w korzystniejszem położeniu, niż hr. Dzieduszycki, ponieważ ich kluby oświadczyły się za reformą wyborczą, podczas gdy prezes Koła polskiego mógłby wstąpić do gabinetu jedynie pod warunkiem szerokiego uwzględnienia postulatów Galicyi, dotyczących tej reformy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia.)

Zdanie ministra dra Randy.

Wiedeń. Jeden z redaktorów „N. Fr. Presse“ rozmawiał z ministrem Randą. Minister oświadczył, że bynajmniej nie chce portfelu zatrzymać siłą i gdy sytuacya tego wymagać będzie, z chęcią ustąpi. Wprawdzie trudną byłoby rzeczą teraz właśnie wobec sprawy reformy wyborczej zgromadzić Czechów, Polaków i Niemców pod jedną chorągwią, ale w polityce nic niema niemożliwego.

„Narodni Listy“ o dr Pacaku.

Praga. „Narodni Listy“ piszą o rzekomym zamiarze powołania dra Pacaka do gabinetu Gautscha: Nie możemy sobie wyobrazić, jakby taki patryota, jak dr Pacak wstąpić miał do gabinetu, nie mając poręki, że równouprawnienie narodowościowe nastąpi we wszystkich krajach korony czeskiej i że utworzoną będzie czeska technika w Bernie. Pogłoski więc o parlamentaryzacyi gabinetu — uważamy za bajkę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 stycznia.

Zatarg serbsko-austryacki.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że rząd serbski stoi na stanowisku, iż traktat handlowy z Austro-Węgrami ma być zawarty przy utrzymaniu unii cłowej z Bułgaryą. „N. Fr. Presse“ widzi w tem klęskę rządu austryackiego w jego rokowaniach. To samo zdanie wypowiadają dzienniki węgierskie.

Bierna resystencya lekarzy.

Wiedeń. Lekarze gminni z Dolnej Austryi rozpoczną dnia 1 lutego bierny opór.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki poranne donoszą, że szef policyi budapeszteńskiej, Rudnay, ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Następca Richthofena.

Berlin. Następcą Richthofena na stanowisku niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych ma być mianowany hr. Wedel, były ambasador niemiecki w Wiedniu.

Rewolta w Hamburgu.

Hamburg. Wczoraj w nocy, po demonstracyach na rzecz powszechnego prawa głosowania, przyszło tu do niesłychanie gwałtownych i krwawych zaburzeń. Już wieczorem zgromadziły się koło kościoła św. Piotra wielkie tłumy, które dopuszczały się rozmaitych nadużyć. Policya zmuszona była kilkakrotnie do użycia broni. Gdy z tłumu zaczęto rzucać na policyę butelkami i kamieniami, wystąpiła konna policya i białą bronią rozpędziła napastników. Wkrótce jednakże tłum zebrał się na nowo na placu Rybnym, na Schmiederstrasse i Niederstrasse i tam wywiązała się prawdziwa walka uliczna. Tumultanci wyrywali z pobliskiej budowli kamienie, drągi i żerdzie i te rzucali na policyę, nadto padały z tłumu gęste strzały. Nawet z okien mieszkań obsypywano policyę gradem najrozmaitszych przedmiotów, zwłaszcza garnków żelaznych. W pobliżu Schoppensteg tłum z belek, ławek i szyldów firmowych zbudował barykadę, którą następnie podpalił. Tu rozbito także wszystkie okna wystawowe i splądrowano mnóstwo sklepów. Motłoch portowy kradł, co mu w ręce wpadło. Policya w końcu i tu zdołała rozprószyć tłumy, zaburzenia trwały jednakże do rana. Liczba rannych policyantów jest bardzo znaczna, jeden został zabity; ile osób poraniła policya, dotychczas nie stwierdzono.

Podczas tych walk ulicznych dwutysięczny tłum demonstrantów udał się przed mieszkanie pierwszego burmistrza, gdzie rozwinięto czerwoną chorągiew. Burmistrzowi, który wyszedł na balkon i wygłosił mowę, powiodło się jednakże uspokoić zgromadzonych i nakłonić ich do spokojnego rozejścia się.

Sensacyjna broszura.

Berlin. Ze Strassburga donoszą: Wyszła tu drukiem broszura pod tytułem: „Germanizacya i samowola rządu“, przedstawiająca w jaskrawy sposób gospodarkę Niemiec w Alzacyi i Lotaryngii. Autorem tej broszury, która wywołała wielką sensacyę, jest były komisarz policyjny Stephani.

O ubezpieczenie robotników.

Paryż. Izba na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy w sprawie zaopatrzenia robotników na starość. Komisya zmniejszyła liczbę artykułów, aby jeszcze przed końcem peryodu legislatywnego ustawę ukończyć. Dzisiaj obradowano nad artykułem III, o funduszu pensyjnym. Odrzucono kilka wniosków o zmianę. Dalszy ciąg dyskusyi we wtorek.

Wybory w Anglii.

Londyn. Dotychczas wybrano 171 liberałów, 27 członków partyi robotniczej, 73 unionistów, 50 nacyonalistów. Olbrzymia większość, jaką otrzymał Chamberlain w Birminghamie, wywołała zdziwienie nawet u jego zwolenników.

Londyn. Dzienniki przypisują wielkie zwycięstwo Chamberlaina w Birmingham jego osobistej odwadze i popularności. Prasa liberalna odpiera usiłowania unionistów, którzy straszą społeczeństwo niebezpieczeństwem partyi robotniczej. Dzienniki wskazują, że z 33 wybranych członków partyi robotniczej 20 należy do wydziału stowarzyszenia robotniczego; zobowiązali się oni utworzyć niezawisłą partyę robotniczą. — „Daily Chronicle“ stwierdza, że czysto socyalistyczny Związek socyalny nie przeprowadził ani jednego kandydata.

Atak na Roosevelta.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu: Senator Tielman ostro napadł w senacie na Roosevelta, krytykował jego politykę i jego osobę, nazwawszy go „kreaturą dzienników“.

Głód w Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Urzędowe dochodzenia potwierdzają wiadomość o wielkiej klęsce głodowej w północnej Japonii z powodu nieurodzaju. 958.000 ludzi znajduje się w stanie największej nędzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792 —. Akcye Anglobanku 325·75. Akcye Unionbanku 568·50. Akcye Länderbanku 442·75. Akcye Bankvereinu 564·25. Akcye Bodencredit 1086 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 354·—. Akcye kolei państwowych 668·75. Akcye kolei południowej 121·50. Akcye kolei [illegible] 445 —. Akcye kolei północnej 568[illegible] —. Akcye kolei czerniowieckiej 682 —. Akcye Alpiny 528·75. Akcye Rima Muranyi 526·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2600 —. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 355 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 660 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 96·25. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 98·27. 4½% Listy Banku krajowego 101·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 —. Losy tureckie 147·75. Marki 117·62. Ruble 250·75.

Cukier 18·65—18·75 (19·90—20·00). Nafta niezmieniona. Spirytus silny 57·80—58.

Usposobienie: Akcye kredytowe na pogłoski o podwyższeniu kapitału akcyjnego wyższe.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Karola Morawetza, a wszczególności Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Fischerowi, Kolegom zmarłego, tudzież całemu personalowi kolei elektrycznej w Krakowie, składa tą drogą za okazaną pamięć i współczucie, najserdeczniejsze podziękowanie pozostała **Rodzina.**
492

Szyldkretowe
szpilki i grzebienie
bardzo tanio!
rogowe szpilki do włosów, grzebienie, szczotki, gąbki i szczoteczki do zębów
poleca
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
83 28 0

Stroiciel fortepianów i pianin
powszechnie znany jako pierwszorzędny, przyjechał ze Lwowa i poleca się P. T. Publiczności. Zgłoszenia przyjmują z grzeczności księgarnie pp. Krzyżanowskiego, Fromera i Piwarskiego, w Podgórzu zaś księgarnia W. Poturalskiego.
487 Z poważaniem **Skleniarski.**

Młody człowiek
katolik, kawaler, znajdzie posadę biurową w jednej z pierwszorzędnych fabryk maszyn rolniczych. Wymagany jest język polski i niemiecki w słowie i piśmie.
Fachowcy mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia pod adresem **L. 200** poste restante **Kraków.**
Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 491 1 2

PALARNIA KAWY


poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
284 12 0

Poszukuje się zdolnego, zawodowego, żonatego
restauratora
do prowadzenia w większem mieście galicyjskiem po korzystnem warunkami urządzonej, przeszło 50 lat istniejącej, a wyłącznie przez lepszą publiczność odwiedzanej wielkiej hotelowej restauracyi, połączonej z pokojem do śniadań. Objecie w kwietniu 1906. Warunek: dobra kuchnia.
Zgłoszenia nadsyłać najpóźniej do dnia 15 marca 1906 pod **„Via à vis dworzec kolejowy"** poste restante **Żywiec.** 488 1 5

70.000 koron
do umieszczenia na hipotekę, całkowicie lub częściowo. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Schmindlinga w Krakowie,** Rynek główny 32, linia C—D. 374 4 5

Lekcyj tańców
udzielam jak lat poprzednich
Józefa Ekerowa
Mały Rynek l.
186 2 0

Zakład konces. sprzedaży mebli
ma do sprzedania:
Komoda (antyk) z bronzami, Sekretarze bogato inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 świec, Garnitury z bronzami i bez mahoniowe, Szafy rzeźbione i inkrustow., Fortepian, oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych nowych i używanych i garderoba.
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. l.
71 39 0

Na myszy polne!
Trucizny na myszy polne:
Gałki fosforowe,
Owies stryohninowy, obłuskany,
Pszenica stryohninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,
wyrabia
Lwowska fabryka chemiczna
„TLEN".
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 97 37 0



HERBATA z RĄCZKĄ
Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie dostępna, a gdzie niema, proszę pisać do
Magazynu JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek. 88 14 0

Dwa pokoje umeblowane
od 1 lutego **do wynajęcia** w domu przy ul. św. Anny l. 3.
Wiadomość w tymże domu na IIgiem piętrze. 504 1 0

Panna
znająca dobrze krawieczyznę damską, poszukuje miejsca w domu prywatnym, także na wyjazd. — Ulica Felicyanek l. 11, I p., oficyny. 496 1 2

Absolwent budownictwa poszukuje zajęcia.
Zgłoszenia pod **495** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 495 1 3

Fortepianista
stroi, reperuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. **Karmelicka 17.** Stróż wskaże. 497 1 2


Wózki
dziecięce
wszelkich systemów wykonuje
pierwsza krajowa
fabryka wózków dziecięcych
Rozalii Lipschütz
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14.
493 1 0

L. Tomaszkiewicz
optyk i mechanik


Kraków, ulica Floryańska l. 2.
Telefon 309. 3565 13 0

W magazynie
Br. BILEWSKICH
w Krakowie
znajdzie zajęcie starszy **pomocnik handlowy,** zdolny ekspedyent.
376 4 6

Kraków, plac Wielopole.
CYRK
Sarrasani 502
W piątek dnia 19 stycznia 1906
Clorento przeciw **Jankowskiemu,**
Danziger przeciw **Pugaczowowi,**
LURICH przeciw
ETTINGEROWI.
Walka rozstrzygająca aż upadnie jeden z przeciwników.
Bilety wcześniej nabywać można w Centralnem Biurze spedycyjnem, ul. Floryańska 23.


Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze
Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**
Przepisy, które miliony razy okazały się dobre mi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 353 23 26

Towarzystwo bankowe w Podgórzu
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
zaprasza członków na
Walne Zgromadzenie
które się odbędzie **dnia 31 stycznia b. r., t. j. we środę o godzinie 3 po południu,** w razie braku kompletu odbędzie się **Walne Zgromadzenie dnia 9 lutego,** t. j. w piątek o godzinie 2 po południu.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
2. Wybór 1 członka do Rady nadzorczej.
494 *Zarząd.*



ANTONI HAWEŁKA
w Krakowie 172 8 9
c. i k. nadworny dostawca,
poleca zamiast francuskich marek, wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę
Kleinoscheg
Derby sec

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami
WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
M. MIĘSOWICZA
w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatule. 489 1 0

! Największy postęp teraźniejszości!
Niezbędnym w praini. jest słynny Niezbędnym w kuchni.


Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym!
Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.
Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.
290 5 50

Falck & Co., Hamburg

Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).
Najodpowiedniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.
Bank i wymiana pieniędzy. 113 28 104
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
76 48 0

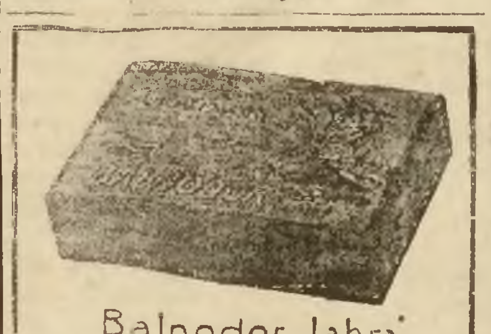
Kurs kompletny
języka i literatury **francuskiej** przez dwie nauczycielki dyplomowane. Adres: ulica Krupnicza l. 10, I piętro.
458 1 5

Dowodem pożyteczności
„Słownika obcych wyrazów"
(około 10 tysięcy wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencyj w polskiej mowie, używanych wraz z ich dokładnem objaśnieniem)
jest tego szybkie wyczerpanie się i wyjście obecnie w nowem poprawnem wydaniu. Cena kor. 1·80. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy **Stanisława Köhlera,** księgarni we Lwowie. Wysyłka franko za nadesłaniem kor. 2·18. 452 2 3

Atelier sztuki stosowanej
Zielona 5,
przyjmuje zgłoszenia na lekcye rysunków, wypalania (głębokiego i plastycznego) inkrustacyi etc., oraz zamówienia na roboty wykończone między godziną 10—12 i 2—5. 477 2 3

Ważne dla fachowców.
Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacyi kolejowej, oraz 6 morgów gruntu zaraz **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" między 2—4 po południu. 460 2 0

L. 14723/5. 450 2 6
Obwieszczenie.
Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla Sądu powiatowego w **Żmigrodzie** sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które w opieczętowanej kopercie wraz z podaniem mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do **12 lutego 1906.**
Cena kosztorysowa wynosi 2353 K.
Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Żmigrodzie.
Prezydyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 11 stycznia 1906.


Balnodor „Jahra"
Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę.
Cena: K 1·60.
Wyrób i główny Skład
Apteka Por. Gralewskiego
w Krakowie.
Wystrzegać się naśladownictw.
186 17 50

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.
Wydał inżynier Zygmunt Zieliński.
Do nabycia w księgarniach.
Cena 10 hal. 188 25 25

Poszukuje się
od 1 lutego dwóch pokoi umeblowanych z opałem i usługą. Pożądanem byłoby niedaleko centrum miasta. Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **463.** 463 2 3

Wielki lokal
narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyi, **do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Ul. Zwierzyniecka 21. 476 2 6

Zdolny akademik poszukuje mieszkania za lekcyę. Specyalność: języki starożytne i niemiecki.
Zgłoszenia pod **462** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 462 2 3

Poszukuje się spólnika
katolika, Polaka, z kapitałem od 3000 do 6000 koron. Z uzdolnieniem kupieckiem ma pierwszeństwo. Dzienny zarobek 40 do 60 koron.
Zgłoszenia pod **„Światło"** poste restante **Kraków.** 475 2 3

Doktor praw z praktyką sądową poszukuje posady u adwokata w Krakowie, lub blisko Krakowa. — Zgłoszenia pod **322** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 322 5 5

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 15 0

Do bardzo dobrego terenu naftowego przyjmę spólnika. Sprzedam procenta brutto. **Borysław fach poczt. 223.**
294 5 3

Znakomita
Herbata z wieżą

do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy
SZARSKI i SYN
w KRAKOWIE.
Rok założenia 1858. 118 31 0

Miód pszczelny lipowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pakiem własnych, już z opłatą poczty za 6 koron.
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Sieniawach, poczta Sieniawa.
180 30 30

5000 mtr. kubicznych
i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Słanek. Zakopane. 208 17 30

Zastawione bryalnty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem kupna po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9,** I piętro. 4085 24 24


Grzebień do barwienia włosów.

Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła
J. Schüller, Wiedeń, II/2., Kurzbauergasse 4/7. 3062 5 0

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy
Szalay & Grünhäuser
ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2,
Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.
Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 485 1 10

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!


Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: Augenfeld & Zupnik, Wiedeń III 3. 151 30 36

Najlepszym pokarmem dla dziecka, osobliwie w pierwszym okresie życia, jest mleko zdrowej matki, dobrej karmicielki. Gdy jednak pokarmu tego brak lub jest niedostatecznym, względnie matka nie znajduje we wszystkich warunkach dobrej karmicielki, **mączka Gurgula** jest jedynym środkiem wyżywczym i odżywczym, który ten brak skutecznie zastąpi. Do nabycia w aptekach. 150 3 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.